

NOWE SKRÓCONE WYDANIE
HISTORII
DAWNEGO I UZNANEGO RYTU SZKOCKIEGO
WOLNOMULARSTWA

WRAZ Z
HISTORYCZNYM SZKICEM TZW. ODRODZENIA
MASONERII W 1717 ROKU,

I INNE CIEKAWE I POUCZĄCE MATERIAŁY.

INFORMACJE DLA MISTRZÓW MASONERII W OGÓLNOŚCI
I BRACI DAWNEGO I UZNANEGO SZKOCKIEGO RYTU
WOLNOMULARSTWA W SZCZEGÓLNOŚCI.

—

SKOMPILOWANE Z NAJBARDZIEJ WIARYGODNYCH ŹRÓDEŁ I OD NAJBARDZIEJ
WYBITNYCH HISTORYKÓW I AUTORÓW ISTNIEJĄCYCH, PRZEZ:

EDWINA A. SHERMANA, 33°,

HONOROWEGO CZŁONKA RADY NAJWYŻSZEJ JURYSDYKCJI POŁUDNIOWEJ
STANÓW ZJEDNOCZONYCH; WIELKI STRAŻNIK PIECZĘCI I ARCHIWÓW
WIELKIEGO KONSYSTORZA KALIFORNII; MĄDRY MISTRZ KAPITUŁY
GETSEMANI W KOSB CROIX, NR 5, OAKLAND, KALIFORNIA; CZŁONEK
STOWARZYSZENIA WETERANÓW, SEKRET- MASONSKICH
WYBRZEŻA PACYFIKU; WICEPREZES KRAJOWEGO
KONWENTU STOWARZYSZEŃ WETERANÓW
MASONSKICH STANÓW ZJEDNOCZONYCH

ITD., ITD., ITD.

—



Bratersko pozdrawiając.

Edwin R. Sherman



Hon.: Członek.: Wzniosłej.: Rady.: S.:J.:U.:S.:A.:

Minister Stanu Wielkiego Konsystorza Kalifornii.

Wzn.: Dowódca Rady DeMolay w Kadosh, nr 2, Oakland, Kalifornia.

i Mistrz Kapituły Gethsemane nr 1, nr 5, Rose Croix, Oakland, Kalifornia.

Przeor Łoży Peifection w Oakland, nr 12.

Były T.I. Mistrz Rady Oakland, nr n, R. i S.M.

Członek dożywotni Kapituły Oakland, nr 36, R.A.M.

Członek Licencjonowany od Oakland Lodge, nr 188, F. & A. III.

Narodowy Prezes Stowarzyszenia Weteranów Stanów Zjednoczonych.

Sekretarz Stowarzyszenia Weteranów Masońskich Wybrzeża Pacyfiku.

Ett. de., etc.

Wprowadzono zgodnie z ustawą Kongresu z dnia 5 czerwca 1890 r.

Autor: Edwin A. Sherman, 33^o,
Biuro Bibliotekarza Kongresu, USA

KU
PAMIĘCI
MEGO PRAWDZIWEGO PRZYJACIELA I BRATA,

MIEŁEGO I UPRZEJMEGO DŻENTELMENA, UCZONEGO AUTORA, GŁĘBOKIEGO UCZONEGO,
WYBITNEGO MASONA I PRAWNIKA DARCZYŃCY „STAROŻYTNEGO I CZCIGODNEGO
BRACTWA WOLNYCH I PRZYJĘTYCH MASONÓW”

Albert A. Gailatina Mackeya 30°

BYŁEMU SEKRETARZOWI GENERALNEMU I DZIEKANOWI NAJWYŻSZEJ RADY
33. STOPNIA „STAROŻYTNEGO I PRZYJĘTEGO SZKOCKIEGO RYTU WOLNOMULARSTWA”
DLA POŁUDNIOWEJ JURYSDYKCJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH, BYŁEMU
GENERALNEMU WIELKIEMU WYSOKIEMU KAPŁANOWI ITP, ITD,
TO MAŁE DZIEŁO JEST NAJBARDZIEJ BRATEROWSKO
I Z SERDECZNOŚCIĄ DEDYKOWANE,

przez EDWINA A. SHERMANA, 33 ,
KOMPILATORA.

OAKLAND, KALIFORNIA,
w dzień św. Jana Chrzciciela,
24 czerwca 1890 r.

PRZEDMOWA.

Przedstawiając Braciom Rzemiosła to „Nowe wydanie krótkiej historii starożytnego i uznanego szkockiego wolnomularstwa”, Autor uważa, że konieczne jest teraz przedstawienie kilku uwag wstępnych.

Pierwsze wydanie przygotowane przez niego odbyło się pod auspicjami Wielkiego Konsystorza Stanu Kalifornia w lipcu 1885 roku, w którym to czasie był jego zastępcą i Wielkim Wykładowcą, a także zastępcą III. Brata Charlesa F. Browna, 33°, jednego z czynnych Inspektorów Generalnych tego stanu. Wydrukowano wówczas około tysiąca pięciuset egzemplarzy i rozdano je bezpłatnie Braciom Rytu A.&A.S w szczególności, a także Błękitnym Łóżom w całym stanie Kalifornia. Wielki Konsystorz pokrył później koszty druku i koszty wysyłki pocztowej, ale autorowi nie wypłacono żadnego wynagrodzenia za opracowanie dzieła, które zostało przygotowane po długim czasie poświęconym na przeczytanie i streszczanie historii Rytu dla zamierzonego celu. Będąc wydrukowanym jedynie w formie broszury, większość pierwszego wydania wkrótce zaginęła i została zniszczona.

Wielu Braci wyraziło chęć opublikowania tego dzieła, a pisarz podjął się już tego zadania i praca była już na zaawansowanym etapie. Kiedy agent wydawców z Fast napisał do niego z prośbą o przygotowanie części nowego i obszernego dzieła masońskiego o charakterze bardziej ogólnym i wyczerpującym, które wkrótce się ukaze, otrzymał list.

W tej pracy pojawi się skrócona część tego oraz pierwszego wydania z lipca 1855 r., które autor dostarczył wydawcom, lecz nie wyłącznie, zachowując oryginalną produkcję przygotowaną przez siebie w 1885 r., a także niniejsze dzieło rozszerzone i uzupełnione o notatki i dodatkowe materiały, na które nie zmieściłaby się ograniczona przestrzeń przydzielona w przyszłej publikacji wydawców wschodnich.

Jednakże chciałby on z najwyższą uwagą polecić pracę, o której mowa, zatytułowaną „The History of Freemasonry and Concordant Orders”, która zostanie wydana przez L.C. Hascall & Company, wydawców z Nowego Jorku i Bostonu w USA. Praca ta powinna znaleźć się w posiadaniu każdego Mistrza MASONA, Royal Arch Companion, Knight Templar i Scottish Rite Mason. Powinna się ona także znaleźć w każdej bibliotece masońskiej, gdyż będzie najlepszym dziełem masońskim interesującym dla masonerii, stanowiącym ogólne kompendium historii naszego starożytnego i czcigodnego zakonu.

Niniejsze „NOWE WYDANIE KRÓTKIEJ HISTORII STAROŻYTNEGO I PRZYJĘTEGO SZKOCKIEGO RYTU WOLNOMULARSTWA ITD.”, prezentowane niniejszym, jest pomyślane raczej jako podręcznik do wglądu, jako streszczenie

historii, a nie jako wielkie dzieło. O skróconej części tego dzieła, która zostanie opublikowana w większym dziele, redaktor recenzujący, jeden z najbystrzejszych uczonych Nowej Anglii, brat H.L. Stillson, K.T., z Bennington w stanie Vermont, mówi:

„Moim zdaniem jest to wartościowe, szczerze, niezwykle interesujące i wartościowe dzieło. Przewidywałem, że będzie to Twoje ukoronowanie dla Craft i tak jest. * * * *

* * * „Zastanawiam się, jak udało Ci się zrozumieć tak wiele z historii świata w tak krótkim czasie. Nie ma nic lepszego od Twojej twórczości w tym języku i pozwól mi powiedzieć, że Twoje ujęcie angielskiej reformacji, Protektoratu itd. podoba mi się bardziej niż jakikolwiek zarys, jaki kiedykolwiek czytałem. Możesz to uznać za wielki komplement, ponieważ nie jestem wielbicielem poglądów religijnych ani Olivera Cromwella, ani Johna Knoxa, ale dostrzegam i doceniam sprawiedliwość u tak wybitnego historyka jak Ty. Nazwiska niektórych standardowych historyków przeszłyby do potomności z większą sławą, gdyby podeszli jak Ty w ten sposób.

„Królewski Zakon” Hugona, który jest kontynuacją Twojego „Szkockiego Rytu” i w związku z nim ma rozdziały IV i V, jest wspaniale napisany, a oba dokumenty stworzą historię masońską”.

Po tak pochlebnej pochwale skróconej części tego dzieła, która ma zostać włączona do wspomnianej szerszej Historii, autor jest przekonany, że dzieło to zostanie należycie docenione przez Braci, którzy je przeczytają, jednocześnie jednak gorąco zaleca i ma nadzieję, że po lekturze zapiszą się na i nabędą obszerniejsze dzieło „Historii wolnomularstwa i zakonów konkordancyjnych”, o którym można powiedzieć, że jest „prekursorem” „tego, który nadejdzie po nim i będzie przed nim uprzywilejowany”, którego sprzączek nie jest on „godzien rozwiązywać”, skoro tak wielu wybitnych pisarzy niż on sam zajmuje się jego pracą, wychowanych w klasycznym duchu Oksfordu, Harvardu, Yale i innych uczelni, podczas gdy autor spędził ponad czterdzieści lat swojego życia na pograniczu, wśród gór i zboczy wybrzeża Pacyfiku. Jakie ono jest, takie jest. Zawsze oddaje się losowi, który go czeka, i cierpliwie, ale pewnie czeka na wynik.

EDWIN A. SHERMAN, 33°.

OAKLAND, KALIFORNIA, 1 lipca 1890r.

WSTĘP.

„Ten, kto jest pierwszy w swojej sprawie, wydaje się sprawiedliwy, lecz przychodzi jego bliźni i On go bada.” - *Przyp.*

„Niektóre rzeczy powinienś ukryć, a niektóre powinienś ogłosić i obwieścić” - *Ezdrasz.*“

Żaden człowiek nie mógłby dostąpić większego zaszczytu niż bycie założycielem nowej szkoły historii masońskiej, w której fikcje i luźne stwierdzenia autorów formalnych zostałyby odrzucone, a w której przyjęto by zasadę ustanowioną jako fundamentalna maksyma wszelkiej nauki indukcyjnej - słowami, które zostały wybrane jako jego motto przez niedawnego wybitnego badacza prawdy historycznej: „Nie przekraczać i nie zaniedbywać faktów - nie dodawać i nie ujmować. Stwierdzać prawdę, całą prawdę i tylko prawdę”. - *Albert G. Mackey.*

„Kiedy tak wiele zostało napisane w sposób kontrowersyjny przez wybitnych pisarzy masońskich i gdy wyrażali oni tak różne opinie, jakby *ex cathedra*, że stwierdzenia, jakkolwiek sprzeczne by nie były, należy traktować jako niezbite, nieomyłne i pewne fakty, można uznać za pochopte i nieostrożne, aby inny, ale bezpretensjonalny pisarz wkroczył na ten teren i bez kontrowersyjnej argumentacji podjął próbę naszkicowania rytu wolnomularstwa dla dobra gorliwego poszukiwacza prawdy masońskiej, który to ryt jest najbardziej uniwersalnym, zasłużenie najpopularniejszym i najbardziej chwalebnym ze wszystkich systemów wolnomularstwa praktykowanych obecnie na powierzchni globu - rytu „DAWNEGO I UZNANEGO RYTU SZKOCKIEGO WOLNOMULARSTWA” pod regularnie ustanawianymi Najwyższymi Radami Świata.

Nicholas de Bonneville twierdzi: „Trudności, jakie wiążą się z pisanem historii masonerii, sprawiają, że stworzenie takiego dzieła, popartego datami i autentycznymi faktami, wymagałoby okresu dziesięciokrotnie dłuższego niż wiek człowieka”.

To stwierdzenie, choć przesadzone, zawiera w sobie bardzo duży procent prawdy, gdy weźmiemy pod uwagę epokę, w której żył (w drugiej połowie XVIII wieku), w której istniało ponad sto obrządków i zakonów masońskich, a liczba stopni była ogromna, a różni autorzy i kompilatorzy swobodnie korzystali z wynalazków i dzieł innych, opracowując swoje własne, wprowadzając zmiany i zmieniając nazwy stopni (co później w pewnym stopniu zostało przejęte w Ameryce). Ich

rytuały były pisane i drukowane bez ochrony praw autorskich, podczas gdy sami nie byli w stanie chronić swoich dzieł przed naruszeniem i kradzieżą fizyczną ze strony rywalizujących autorów i konkurentów, a zamieszanie było jeszcze większe, gdy je wprowadzali jezuici, którzy siali wśród nich kłótnie.

Dla przeciętnego amerykańskiego masona trudno jest zrozumieć lub pojąć taki stan pozornego zamieszania wśród pracujących, i tyle kurzu wzbijającego się podczas sprzątania śmieci i prób zaprowadzenia porządku w chaosie, w staraniach o przywrócenie Świątyni jej nieskazitelnej chwały i splendoru.

Porównania, jakkolwiek odrażające, są konieczne, aby inteligentnie zrozumieć status i różnicę w kondycji amerykańskiej i europejskiej masonerii, zanim przystąpi się do dzieła. Oliver mówi:

„Amerykanie wydają się być bardziej zaznajomieni z zasadami Zakonu niż bracia w tym kraju (tj. w Wielkiej Brytanii), co, jak sądzę, zawdzięczamy genialnemu działaniu lokalnych Wielkich Łóż. *Każdy brat może zostać władcą Rzemiosła i Mistrzem w Izraelu dzięki własnym, zasłużonym wysiłkom.* Urzędy Wielkiej Łoży są otwarte dla pracowitych i godnych braci, którzy udowodnili swoją doskonałość w tej sztuce; a ta możliwość awansu budzi ducha przyjaznej emulacji, który działa korzystnie dla całego społeczeństwa. Kilka Wielkich Łóż angażuje się również w polubowne spory, które najskuteczniej służą interesom masonerii; stąd nie znajdujemy w masonerii, tak jak jest ona tam praktykowana, niczego do potępienia, ale wszystko do pochwalenia. Nie marnują czasu na dyskusje, a debaty nad wszelkimi kwestiami spekulatywnymi pozostawiają poszczególnym komisjom lub radom. Wielkie Łoże muszą podejmować decyzje jedynie na podstawie swoich raportów, które zazwyczaj sporządzane są z takim rozsądkiem i rozważą, że nie są podatne na żadną wrogą opinię, dlatego ich członkowie rzadko popadają w konflikty między sobą.

W Europie opierają się na zasadach i ideach monarchicznych wyrażonych w Księdze Kaznodziejów, która na szczęście w Ameryce nie jest kanoniczna:

„Mądrość uczonego człowieka przychodzi w czasie wolnym, a kto ma mało zajęć, staje się mądry.

„Jak można zdobyć mądrość, jeśli ktoś trzyma pług, chlubi się ościeniem, który pogania woły, zajmuje się ich pracą i rozmawia tylko o wołach?”

„Poświęca umysł na to, by bruzdy robić, i pilnie dba o to, by karmić krowy.”

„Tak więc każdy cieśla i mistrz rzemiosła * * * Wszyscy oni pokładają ufność

w swoich rękach i każdy jest mądry w swojej pracy.

„Bez nich miasto nie może być zamieszkane, ani nie będą mieszkać, gdzie zechcą, ani chodzić po górach i górach;

„Nie będą szukani w radzie publicznej ani zasiadać wysoko w zgromadzeniu; nie będą zasiadać na tronie sędziowskim ani rozumieć wyroku sądu; nie będą potrafili ogłaszać sprawiedliwości i sądu; nie będzie ich tam, gdzie mówi się przypowieści. Będą jednak utrzymywać porządek świata, a całe ich pragnienie będzie w pracy nad swoim rzemiosłem”.

Amerykański mason stoi na szerokim fundamencie i solidnym fundamencie równości i wspólnego obywatelstwa absolutnie wolnego rządu demokratycznej republiki, założonej przez jego ojców podczas rewolucji ponad wiek temu; co otrzymał jako bezcenny spadek, bez prawa *primo geneniture* wyłącznie na korzyść starszych synów; a jego naturalne prawa z urodzenia i obywatelstwa są chronione przez prawa konstytucyjne, które, jako człowieka prawdziwie wolnego pod każdym względem, czynią go równym królowi, podczas gdy w Europie, skąd pierwotnie przeszczepiono niemal całą naszą masonerię, urodzony i wychowany w Europie rzemieślnik nie może doświadczyć i poczuć tego dreszczyku świadomej męskości i równości u siebie, który inspiruje i daje tę swobodę działania, nieskrępowaną i nieustraszoną niezależność charakteru i tonu, która wyróżnia jego amerykańskiego brata bez arogancji lub wyniosłości.

W Anglii, Szkocji i Irlandii, skąd wywodzimy nasze masońskie pochodzenie, istnieje nadrzędna masa prawnie rozwarstwionej i arbitralnej presji cywilnej i społecznej nie mniej niż sześćdziesiąt sześć podziałów lub warstw, jedna nad drugą, rangi królewskiej, według krwi i stworzonej szlachty i arystokracji, składającej się z męskiej linii króla, książąt, markizów, hrabiów, wicehrabich, baronów, baronetów, rycerstwa itp., itd., itd., aż do dżentelmenów włączając zbrojnych, zanim dosięgnie się klasa średnia kupców, bankierów, producentów i wolnych zawodów, z mechanikiem i robotnikiem na dole skali brytyjskiej ludzkości; podczas gdy równy, jeśli nie większy ciężar, z dziesięciokrotnie bardziej despotyczną władzą kasty, istnieje na kontynencie europejskim. Tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki marzenie europejskiego wolnomularza o wolności, równości i braterstwie zmaterializowało się i stało się substancjalne i rzeczywiste; I tylko tutaj, absolutnie i całkowicie, politycznie i masońsko rzecz biorąc, jego wiara znika z pola widzenia, jego nadzieja kończy się urzeczywistnieniem równej wolności obywatelskiej i religijnej, a pozostaje mu jedynie miłość bliźniego, którą może

praktykować pośród swoich braci, w szczególności w „domu wiernych”, i wobec całej ludzkości w ogóle, i podtrzymywać zasady naszego Zakonu. W Europie i koloniach europejskich mason jest poddanym stopniowanym według swojej rangi obywatelskiej; w Ameryce - wolnym obywatelem, gdzie wszyscy są równi; ale wszędzie na świecie - bratem.

Doktryna masońska sformułowana przez Thomasa Jeffersona w Deklaracji Niepodległości Ameryki: „Uważamy za oczywiste te prawdy, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi i że są obdarzeni pewnymi niezbywalnymi prawami, wśród których znajdują się prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia” - jest credo amerykańskiego masona i prawdziwego obywatela amerykańskiego. Na tym fundamencie buduje on swój masoński, moralny, religijny i polityczny gmach, a Wielka Loża, pod której jurysdykcją może rezydować, kładzie kamień węgielny pod wszystkie budynki publiczne wznoszone przez wybrany przez niego rząd, w którym ma on prawo głosu.

W Europie jest to jedynie częściowo teoria, a masoneria żyje w złowrogim cieniu zjednoczonego ołtarza i tronu. W Ameryce jest ona nieskrępowana zarówno w teorii, jak i w praktyce, żyje i prosperuje w szerokim słońcu dobrze uregulowanej wolności i pod „gwieździstym niebem”, które okrywa wolną republikę; „rząd ludu, przez lud i dla ludu”, tak trafnie opisany przez nieśmiertelnego Lincolna, a inny powiedział: „A wola ludu jest prawem kraju”.

Warunki społeczne i polityczne Ameryki i Europy są nierówne, a masoneria w Europie była i jest od ponad stu pięciuset lat podzielona według rangi obywatelskiej i stopnia arystokracji i najprawdopodobniej tak będzie jeszcze przez wiele lat, pomimo wyczerpujących, chaotycznych i nadzwyczajnych wysiłków naszych francuskich braci, którzy bywają zbyt obrazoburczy i starają się usunąć i zniszczyć zbyt wiele starożytnych landmarków.

Dlatego też, gdy amerykańscy autorzy podejmują temat wolnomularstwa, badania go i historii, wpadają w powszechny błąd podążania starymi koleinami wytyczonymi przez innych, niczym procesja obsikiwaczy, i wszystko sprowadzają do ruiny, pograżając w równie wielkiej ciemności i niejasności, jak ta, która panowała przed ich wyprawą, i uważając, że wolnomularstwo w oderwaniu od statusu i warunków obywatelskich i społecznych spraw w Starym Świecie; i każdy, puszczaąc sznurek latawca, aby przeleciał nad Atlantykiem, przywiązuje coś do boków jego ogona,

zaplątuje się on na zewnątrz lub staje się zbyt ciężki, aby się podnieść, a gdy go ciągnie, odkrywa, że źle obliczył odległość, korzystając z projekcji Merkatora jako podstawy, a nie biorąc pod uwagę kulistego kształtu Ziemi; i jego latawiec staje się siecią z bokami ciężarkami, a on w końcu odkrywa, że tak naprawdę sondował głębiny morskie, do zbieranie krewetek na Atlantyku zamiast sprowadzania oświetlenia z gwiazd europejskiego nieba.

Niektórzy z nich mogliby wyciągnąć wnioski z przykładu naszego znakomitego masonskiego filozofa i przywódcy, Benjamina Franklina, który zanim odważył się wypłynąć na brzegi Starego Świata, aby wygłosić wykład na temat elektryczności, uznał za stosowne sprawdzić prawdziwość swego rozumowania i filozofii, sięgając z baterią w chmury tuż nad swoją głową, ryzykując jednak poparzenie palców i doznanie oświecenia, jakiego zwykle nie doznaje się w ramach wymaganych formalności Rzemiosła.

Gdy w Europie rozluźniono lub przecięto sznur łączący masonerię operatywną i spekulatywną, a także nastąpił podział majątku wspólnot, część spekulatywna zachowała narzędzia pracy jedynie jako symbole ilustrujące i wpajające prawdy moralne. I chociaż w trakcie studiów mistrzowskich kandydat był informowany, że ma „prawo do wiedzy i używania wszystkich narzędzi i pracy bez wyjątku”, „ale szczególnie kielni”, która ma piękny morał związany z jej używaniem i w Ameryce ma swoje właściwe znaczenie, to jednak w Europie jej prawdziwe znaczenie jest zręcznie i skrycie ukrywane. Gdyby brat usiłował znacząco wykorzystać narzędzia kreślarskie, za pomocą których symbolicznie próbowałby zmienić lub ulepszyć plan architektury rangi społecznej i obywatelskiej, i dążył do wzniesienia się ponad swoją pozycję życiową, warunki swojego urodzenia i wykształcenia, bardzo szybko otrzymałby napomnienie: „*Ne sutor ultra crepidam*” („Niech szewc nie przekroczy swego zakresu”). Innymi słowy, nakazano by mu ograniczyć się jedynie do kielni i zaprawy murarskiej, a na zewnątrz do murów Świątyni, i nie podejmować żadnych prób zdobienia czy elegancji wewnątrz, co należy jedynie do jego przełożonych ze względu na urodzenie i status społeczny. Byłoby to sugerowane przez maniery, jeśli nie wprost powiedziane: „My, którzy jesteśmy waszymi przełożonymi, możemy na kilka krótkich chwil zniżyć się do waszego poziomu; ale nie wolno wam ośmielać się wznosić do naszego, bo jeśli to zrobicie, lepiej

wyemigrujcie”.

Taka jest rzeczywista różnica w statusie amerykańskiego i europejskiego masona - zawsze istniała, istnieje i będzie istnieć, dopóki Europa nie obali tych warstw podzielonej rodziny królewskiej, szlachty i arystokracji, gdzie wolność jest przybita bagnetami do krzyża, a korona z tiarą lub mitrą zostały połączone w jedno Kościoła i państwa.

Istnieje tajemna tradycja, że król Salomon znudził się architektem Świątyni, który był przedstawicielem ludu i który wyrósł ze swego poziomu, by stać się towarzyszem królów. Konieczność osobistych kontaktów podczas budowy Świątyni sprawiła, że architekt znał panowanie monarchii, które miało miejsce niedawno i dopiero w drugim pokoleniu; tyryjski architekt uważał Salomona jedynie za człowieka i syna pasterza, który w wyniku zbiegu okoliczności odziedziczył tron po pierwszych władcach po zmianie autonomii i formy rządów ludu izraelskiego.

Król Salomon, zazdrosny o swoją potęgę i chwałę, postanowił, że żaden inny monarcha nie wybuduje podobnej świątyni o równej okazałości i przepychu, dlatego też, jak się mówi, potajemnie i dyskretnie zabezpieczył plany i ostatnie rysunki na desce podporowej Świątyni i potajemnie uknuł spisek, dzięki któremu jego główny architekt mógł zostać usunięty, aby żaden inny król ani naród nie mógł zapewnić sobie jego usług; podczas gdy jego smutek i oburzenie były udawane i obłudne, a nieświadome narzędzia jego zamiaru wykonały część, do której zostały nakłonione, nie wiedząc, kto był prawdziwym głównym spiskowcem, którego wolę wykonywali, gdy sądzili, że po prostu wykonywali swoją własną, a mimo to decyzja o ich losie została wydana z jego rąk, przy czym główny przestępca i spiskowiec działał jako ich sędzia, od którego królewskiego dekretu nie było odwołania. Bez względu na to, czy ta tradycja jest prawdziwa, czy fałszywa, w europejskim wolnomularstwie do pewnego stopnia nadal panuje ten sam duch, a w Ameryce nie brakuje osób, które nie przejęły się tym samym duchem.

Chociaż amerykańska masoneria zachowuje formę, choć w zmodyfikowanym stopniu, tej, jaką mieli jej protoplaści, a braterskie stosunki wszędzie z konieczności istnieją pod pewnymi ograniczeniami, to jednak jej duch i nauki najlepiej nadają się do wolnego ludu, w którym każda jednostka jest równa i rówieśna swoim towarzyszom pod względem wolności i integralności ludzkiej oraz równych praw, zaszczytów, przywilejów, obowiązków i odpowiedzialności braterstwa i obywatelstwa; a każdy rytuał

masonerii, zakonu lub stowarzyszenia jakiegokolwiek rodzaju, który dotychczas lub w przyszłości może zostać przeniesiony z europejskiej na amerykańską ziemię, jeśli w odpowiednim czasie i po uczciwym procesie nie zostanie dostosowany do amerykańskich zasad wolnego samorządu przez jego zwolenników, musi, tak jak powinno, przestać istnieć po tej stronie Atlantyku.

W tym duchu nauk prawdziwej masonerii, pozbawionych zbędnych treści, autor podchodzi do stojącego przed nim zadania, które znajdujemy w kolejnych rozdziałach, i jeśli gruntowne doświadczenie trzydziestu sześciu lat życia masońskiego (z czego dwadzieścia trzy oficjalnie spędził w dawnym i Uznanym Rycie Szkockim), starannych studiów, badań i kontaktów z niemałą liczbą najmądrzejszych i najlepszych, którzy byli, a niektórzy nadal żyją, ozdobą Bractwa, którzy rozświeclali karty historii swojego kraju i masonerii, nie nauczyło go niczego wartościowego, czym mógłby się podzielić ze swoimi „Braciami Mistycznej Więzy”, to znaczy, że całe jego życie masońskie zostało zmarnowane, a jego obecne wysiłki bezużyteczne i daremne.

Podobnie jak ul w zdrowym stanie, bez trutni lub ciem, które mogłyby wyżywić i zniszczyć jego substancję, reprezentuje dobrze uregulowaną społeczność, dobrze zarządzaną lożę, a każda jednostka jest robotnicą-pszczolą, uzbrojoną do obrony własnej i swojego ula, która wychodzi na swoje nieograniczone pole pracy niezależna i wolna, zbiera pyłek i nektar kwiatów na utrzymanie siebie i swoich towarzyszy, a wszyscy pracują dla tego samego wspólnego celu i zakończenia; tak i pisarz, podobnie jak pszczoła, niezależnie od tego, czy zbiera róże i stokrotki Anglii, osty i wrzosa Szkocji, wierzby Niemiec, lilie Francji, czy miodową rosę Ameryki, której wszędzie pełno, staraj się przekazać część owoców swojej pracy do wspólnego zasobu, unikając całkowicie trucizny kwiatów derenia, destylacji śmiertelnośnego pokrzyku i szkodliwej roślinności, która mogłaby być szkodliwa dla jego towarzyszy i pogorszyć stan zdrowia ula masońskiego.

Z braterską serdecznością,

EDWIN A. SHERMAN, 33°.

OAKLAND, KALIFORNIA,
Dzień św. Jana Chrzciciela,
24 czerwca 1890 r.

ROZDZIAŁ I.

WSPÓŁCZESNA HISTORIA WSPÓŁCZESNA, ŚWIT I WZROST SPEKULATYWNEJ LUB FILOZOFICZNEJ MASONERII W EUROPIE.

„Wielkie Stowarzyszenie Kabalistyczne znane w Europie pod nazwą „Wolnomularstwa” pojawiło się nagle na świecie w okresie, gdy protest przeciwko władzy papieskiej doprowadził do zerwania jedności chrześcijańskiej”. Zniszczenie Zakonu Templariuszy i spalenie na stosie Jakuba de Molaya, ich ostatniego Wielkiego Mistrza, w Paryżu 11 marca 1313 roku, wraz z tysiącami innych zakazanych lub prześladowanych na śmierć pod pretekstem herezji, którzy zostali ekskomunikowani i rozproszeni w wyniku strasznego spisku papieża Klemensa V, Filipa Pięknego z Francji i ultramontańskiego Zakonu Rycerzy św. Jana Jerozolimskiego, którzy otrzymali w nagrodę za swoją zdradę posiadłości templariuszy na wyspach Rodos i Malcie (otrzymując nowy tytuł „Rycerzy Malty”), sprawiły, że resztki templariuszy szukały schronienia w innych krajach niż ich własny, gdzie mogliby cieszyć się z życia, wolności i dążenia do szczęścia.

Część uciekła do Niemiec, gdzie znalazła schronienie u ekskomunikowanego cesarza, który włączył ich do gałęzi Zakonu Krzyżackiego Rycerzy Najświętszej Marii Panny, walczącego u ich boku przeciwko Saracenom pod wodzą Saladyna w wojnach krucjaty. Ich flagę bojową, czyli czarno-białą chorągiew w kształcie proporca (lub jaskółczego ogona), której nie mogli już nosić, odebrano im, odcinając część w kształcie jaskółczego ogona, aby mogli zawsze widzieć swoje barwy i przypominać im o krwi umęczonych templariuszy, tak niesprawiedliwie i nikczemnie straconych. Pod nią umieszczono szeroki czerwony pas, który przyjęto jako flagę Niemiec, która do dziś pozostaje sztandarem tego narodu pod wodzą rodu Prandenburgów.

Nie będąc już związanymi ślubami kapłaństwa wojskowego i czystości w Niemczech, niektórzy z nich zawarli związki małżeńskie z kobietami ze swoich krajów; jednak, aby odróżnić się od innych i zachować odrębną organizację w obrębie wspólnoty, a także aby ich krzywdy nie zostały zapomniane, przyjęli nazwę od imienia założyciela Zakonu Świątyni, Hugo de Payens de Guenoc, który stał się ich

największym orędownikiem dla ich większego bezpieczeństwa, z którego powodu i z powodu pochodzenia ich Zakonu i wyróżnienia »potępieni jako heretycy, stali się powszechniej i popularniejsi znani jako "LES HUGUENOTS." Zachowując swoją krew, stopniowo powrócili do Francji, skąd po odwołaniu edyktu nantejskiego w 1685 r. zostali ponownie pozbawieni swojej własności, wygnani z Francji i wypędzeni do innych krajów - powtórzenie tego samego, co w 1313 r. spotkało ich przodków, templariuszy.

Pozostałościom templariuszy w Anglii, Szkocji i Irlandii nakazano rozwiązanie swojej organizacji, rozwiązanie się i włączenie do angielskiej gałęzi Rycerzy św. Jana Jerozolimskiego (lub Rycerzy Maltańskich), wstąpienie do ich przeoratów i preceptorów, pod groźbą poniesienia podobnych konsekwencji, jakie spotkały ich braci we Francji i całej południowej Europie. Edward II, zięć ich zacieklego wroga (Filipa Pięknego z Francji), zobowiązał się do przeprowadzenia bezlitosnych prześladowań przeciwko Templariuszom w swoim dominium, zasiadał wówczas na tronie Anglii i był równie zaciekły w swojej determinacji.

Ameryka nie została jeszcze wówczas odkryta, a na Wyspach Brytyjskich nie było innego schronienia, jak tylko Królestwo Szkocji, nękane wówczas najazdami Anglików zza granicy i zagrożone podporządkowaniem przez Edwarda II.

Stało się to w czasie, gdy Robert Bruce, prawowity następca tronu szkockiego, walczył o wolność i niepodległość Szkocji oraz o swoje prawowite dziedzictwo korony. Do niego uciekła reszta templariuszy, szukając schronienia. Poprowadził część z nich w wojnach o Ziemię Świętą, by odzyskać grób Chrystusa. Ich wiara w niego nie okazała się bezpodstawna, lecz nazwa Rycerza Templariusza, podobnie jak gdzie indziej w całej Europie, musiała zostać porzucona z powodu wrogości i potęgi wrogów. Odłam ten został wcielony przez Roberta Bruce'a do Zakonu „Książąt Świętego Andrzeja Szkockiego”, Chardon, czyli Thistle, który z ich pomocą w dniu św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca 1314 roku (nieco ponad rok po spaleniu na stosie ich ostatniego Wielkiego Mistrza, de Molaya), w bitwie pod Bannockburn, pokonał wojska Edwarda II, został on obalony, niepodległość Szkocji została zapewniona, a Robert Bruce został restytuowany na tronie. Na cześć zwycięstwa odniesionego przez niego tego dnia ustanowił Order Różokrzyża, który służył zarówno Rycerzom Szkocji, jak i Templariuszom, którzy zostali

włączeni do tego Zakonu. Aby w prześladowaniach, cierpieniach, śmierci, pogrzebie, restytucji i wniebowstąpieniu Zbawiciela Rycerze Templariusze mogli widzieć symbol prześladowań, cierpienia i śmierci ich Wielkiego Mistrza, De Molaya, oraz zmartwychwstania ich przegranej sprawy i odzyskania posiadłości niesłusznie zajętych przez Rycerzy Maltańskich; podczas gdy jako Szkoccy Rycerze Świętego Andrzeja widzieli przeszłe nieszczęścia Szkocji, jej głęboką nędzę i degradację zsyłane na nią przez tego samego nieustępliwego wroga, która teraz, z ich pomocą, odzyskała chwalebłą niepodległość, z najjaśniejszymi nadziejami na pokój, dobrobyt i szczęście. Przykład, który później przyniósł sukces dopiero w czasach nowożytnych, odnieśli go karbonariusze, patrioci-mularze we Włoszech, sprzeciwiając się bezlitosnemu uciskowi papieskiej tyranii. W końcu, dzięki pomocy tak wybitnych masonów i patriotów jak Garibaldi, Mazzini, Cavaur i innych pod wodzą Wiktora Emanuela, udało się zapewnić wolność i jedność Włoch, ze stolicą w Rzymie, i obalić władzę papieża, który to stan jest nadal podtrzymywany przez króla Humberta do dnia dzisiejszego, przy czym prawa sumienia przysługują wszystkim, a masoni i inni nie są już zamykani w lochach, by umierać z głodu lub być torturowani przez Inkwizycję za posiadanie egzemplarza Biblii, naszego Wielkiego Świata.

Z lędźwi dawnych Rycerzy Templariuszy z Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec wywodzą się Ojcowie Masonerii i Reformacji; im świat masonski zawdzięcza wszystko, co istnieje w wolnomularstwie spekulatywnym, ich kolegia nauk ścisłych i filozofii, z wielkimi, trójdzielnymi zasadami Wolności, Równości i Braterstwa wymalowanymi na sztandarach, z przeplatającymi się trójkątami Wiary, Nadziei i Miłości.

Kolejne wojny między Anglią a Szkocją skłoniły wielu do ucieczki ze Szkocji na kontynent i szukania azylu we Francji i Niemczech, a następnie do powrotu do ojczyzny, gdy czasy były bardziej sprzyjające i istniały ku temu sprzyjające warunki. Przez prawie pięćset lat rycerstwo Szkocji nieustannie migrowało na kontynent i z powrotem, i było rzeczą naturalną, że w tym długim okresie potomkowie templariuszy ze Szkocji, szukając azylu za granicą, gdzie byli przyjmowani jak przyjaciele i chronieni, starannie poszukiwali osób o tej samej krwi i odwiedzali miejscowości, w których niegdyś znajdowały się klasztory i preceptory ich templariuszowskich przodków. W tamtych czasach Szkoci zazwyczaj podróżowali po obcych krajach, podczas gdy angielscy ziemianie pozostawali w domu.

Pieśni Europy wciąż śpiewały pieśni i opowiadały historie o czynach rycerskich krzyżowców, podtrzymując ducha rycerstwa, którego potęgą i osiągnięcia zbrojne skierowały się w innym kierunku. Tymczasem postępy Reformacji, płynące przez trzy stulecia strumieniami i morzami krwi i prześladowań, zmieniły charakter niemal całej populacji Europy i przekształciły wyspę Wielkiej Brytanii w schronienie dla prześladowanych, wygnanych reformatorów, uciekających przed armiami papieżstwa, prowadzonymi przez te psy gończe w ludzkiej postaci, dominikanów i jezuitów. Na kontynencie europejskim działająca masoneria znajdowała się w stanie względnego zastoju. Zrzeczenie się władzy papieskiej przez Henryka VIII i ogłoszenie Kościoła anglikańskiego niezależnym od Watykanu oraz zachęta udzielona masonom operatywnym do wznoszenia nowych kościołów, które miały być wykorzystywane do „głoszenia Ewangelii według św. Jana „Umiłowanego Ucznia”, a nie tak zwanego następcy św. Piotra dodał świeżego paliwa do ognia gniewu papieża w Rzymie.

Kiedy Elżbieta, po śmierci „Krwawej Marii”, została powołana na tron, zarówno Anglia, jak i Szkocja znajdowały się w stanie ciągłego rozgoryczenia, będącego następstwem wielkich konfliktów religijnych i wojen, które ogarnęły całe chrześcijaństwo. Pod jej patronatem wprowadzono nowy styl architektury, zwany „elżbietańskim”, a nowsze projekty rysowali na deskach kreślarskich Mistrzowie Rzemiosła, podczas gdy najszlachetniejsze duchy, poeci, uczeni i filozofowie epoki znajdowali mecenat i ochronę u rąk tej męskiej „Dziewiczej Królowej Anglii”, przeciwko której gromy Watykanu ryczały na próżno, a sztylety jego jezuickich zabójców zawodziły, wymierzone w pierś ich przyszłej królewskiej ofiary.

Szkocja odczuła impuls i siłę fal zamieszek i rewolucji zmian mentalnych i religijnych, spowodowanych przez wstrząsy i nieodparte siły Wielkiej Reformacji, a kiedy Elżbieta zmarła 24 marca 1603 r., a jej następcą został Jakub VI, protestancki król Szkocji, który został Jakubem I Anglii, jednocząc trony obu krajów 25 lipca 1603 r., u zarania XVII wieku - wieku ogromnych wstrząsów i niepokojów, które wstrząsnęły Wyspami Brytyjskimi do ich fundamentów i były przyczyną zarówno przymusowych, jak i dobrowolnych ekspatriacji i pierwszego zaludnienia atlantyckich wybrzeży Ameryki angielskimi koloniami, wzdłuż wodnego skraju skalistej dziczy zamieszkałej przez wrogich dzikusów,

ale gdzie wizja św. Jana Ewangelisty w pełni zmaterializowała się w późniejszych latach w postaci wolności obywatelskiej i religijnej. „A niewiasta uciekła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga”. „I dano niewieście dwa skrzydła wielkiego orła, aby poleciała na pustynię, na swoje miejsce, gdzie ją żywią, z dala od węża”.

Wolność religijna została częściowo zapewniona, szkocki król Anglii i Zjednoczonego Królestwa kazał wydobyć „Wielkie Światło” i przetłumaczyć je z martwych języków, a następnie przekazać ludowi, i czytać je otwarcie w kościołach w języku, który jest słyszalny i zrozumiały dla wszystkich. Zapewnia mu on honorowe miejsce w publicznych procesjach, w ceremoniach koronacyjnych, aby na zawsze było używane podczas koronacji protestanckich królów Wielkiej Brytanii i nikogo innego, a z którego w późniejszych latach te same, zmodyfikowane ceremonie będą stale używane podczas inauguracji Mistrzów Łódz Wolnomularskich i innych ceremonii rzemiosła. Rzym nie ma co liczyć na swoją przychylność ze strony Jakuba I i za pośrednictwem swoich śmiertelnych konspiratorów i zabójców jezuitów próbuje zniszczyć zarówno Jakuba I, jak i Parlament Anglii, wysadzając ich w powietrze. Na szczęście dla niego, jego królestwa i ludzkości „Spisek prochowy” kończy się fiaskiem, a bezpośredni spiskowcy i zabójcy ponoszą należną karę za planowane przestępstwo. Papież, w gniewie i rozczerwieniu, odprawia cichą mszę za spokój ich potępionych dusz.

Pierwsza ćwierć wieku mija, a panowanie Jakuba na tronie kończy się śmiercią naturalną 27 marca 1625 r. Następcą zostaje najstarszy syn, Karol I., ale podczas rządów tego ostatniego, w trakcie wojny domowej i rewolucji, po ślubie z Henriettą Marią (córką Henryka IV Francuskiego), żoną katoliczką, i sprowadzeniu z Francji orszaku i hordy księży i jezuitów, królestwo jest rozdarte rewolucjami, wojnami i rozlewem krwi, aż w końcu zostaje postawiony przed sądem przez Parlament, a dwa lata przed końcem pierwszej połowy wieku zostaje ścięty 30 stycznia 1648 r. za zdradę brytyjskiej konstytucji i ludu.

Pośród tych wojen i zamieszek wolnomularstwo operatywne pozostawało bierne i milczące, podczas gdy masoneria spekulatywna, w powiązaniu z nią w obecnej postaci, nie śniła się nawet najmądrzejszym filozofom i uczonym tamtych czasów.

Protektorat Cromwella jednak zasadniczo zmienił ten stan rzeczy. Wraz z pacyfikacją ludu i przywróceniem pokoju, siły Wielkiej Bry-

tanii uległy korzystnej transformacji, a on sprawił, że jej flaga była czczona w kraju, szanowana za granicą i budziła strach przez wrogów na całym świecie. W kraju szkoły i uniwersytety osiągnęły wysoki poziom rozwoju i kultury; handel, manufaktury i żegluga kwitły w stopniu, którego nigdy wcześniej nie osiągnięto; a wznoszenie wspaniałych budynków i budowli rozpoczęło się w szerokim zakresie, dając zatrudnienie architektom i cechowi wolnomularzy przy ich budowie, gdy nagle zostało to zatrzymane przez śmierć Cromwella 3 września 1655 roku. Półtora roku, w którym jego syn Ryszard rządził jako Protektor Wspólnoty Narodów, nie było naznaczone żadnym ważnym wydarzeniem, a fala postępu i dobrego rządzenia miała zostać odwrócona, a wszelkie zło, które mogło zostać sprowadzone na naród sam w sobie, zostało dopełnione wraz z wstąpieniem Karola II na tron 29 maja 1660 roku; i przez dwadzieścia pięć lat jego panowania zemsty, rozwiązłości, rozpusty i niemoralności, żaden okres w historii świata od dni tuż przed potopem nie miał sobie równych wśród jakiegokolwiek ludu. Gdyby mógł przykryć swoje królestwo dachem, zamieniłby je w powszechny dom prostytucji, gdyby był w stanie całkowicie zdeprawować i zepsuć ludzi. Podczas jego panowania, latem 1664 roku, w Londynie wybuchła Wielka Zaraza i rozprzestrzeniła się na królestwo, a w samym Londynie, w krótkim czasie czterech miesięcy, nie mniej niż sto tysięcy ludzi zostało porwanych przez jej spustoszenia. Dwa lata później, 3 września 1666 roku, wybuchł Wielki Pożar Londynu, który szalał przez trzy dni, w którym zniszczonych zostało ponad trzysta tysięcy domów i dziewięćdziesiąt kościołów, w tym kościół św. Pawła, który również został spopieleny. Odbudowa i rekonstrukcja miasta spowodowała napływ ogromnej liczby masonów operatywnych z całego królestwa i z zagranicy, którzy znaleźli zatrudnienie w Londynie. Londyn również przyjął nową populację w postaci hugenotów, którzy wyemigrowali z Francji i innych reformatorów religijnych. Ci, którzy na wygnaniu szukali bezpieczeństwa przed prześladowaniami, mając nadzieję na odzyskanie wolności sumienia, której odmawiano im w ojczyźnie, musieli polegać na własnej pracy, aby utrzymać się, łącząc się z cechami londyńskimi i innych miast w różnych gałęziach ich działalności, zasilając szeregi masonów operatywnych i innych organizacji, a także indoktrynując je własnymi ideami wolności religijnej.

6 lutego 1685 roku świat opuścił Karol II, a 23 kwietnia następnego roku (1685) jego brat, Jakub II, wstąpił na tron, a ostatni z męskiej linii Stewartów został koronowany na króla Wielkiej Brytanii i Irlandii. Lecz ten, zdradziecki i łamiący przysięgę, po czterech latach wysiłków mających na celu przywrócenie zwierzchnictwa papieżstwa, został zmuszony przez lud do abdykacji i skazany na wygnanie, skąd powraca, by podjąć jeszcze jedną, ostatnią, ale bezowocną próbę odzyskania tronu.

Odwwołanie Edyktu nantejskiego przez Ludwika XIV we Francji w 1685 r. zmusiło milion hugenotów wraz z rodzinami do ucieczki do Anglii, Holandii i Ameryki, a Wilhelm z Nassau i książę Orański - wnuk Wilhelma Milczącego i prawnuk Coligny, hugenockiego admirała Francji, zamordowanego podczas masakry w kościele św. Bartłomieja - został powołany na tron, a protestancka córka Jakuba II została królową. Zostali oni wspólnie koronowani jako Wilhelm III i Maria II, król i królowa Wielkiej Brytanii, Irlandii i kolonii zależnych.

Radość, która panowała w Wielkiej Brytanii i koloniach amerykańskich, nie znała granic, a jedynie w Irlandii panowało niezadowolenie i bunt, które szybko zostały uciszone przez zwycięstwo Wilhelma, księcia Orańskiego, nad połączonymi armiami papieskich najeźdźców francuskich i irlandzkich rebeliantów pod wodzą Jakuba II w bitwie nad Boyne w Irlandii, 12 lipca 1690 roku (czyli zaledwie dwieście lat temu), kiedy to pokój został przywrócony w całym królestwie. Wzrost populacji poprzez przymusową emigrację hugenotów z Francji zrekompensował straty poniesione przez Wielką Zarazę, a wielu z nich wstąpiło do armii i marynarki wojennej, udzielając cennego wsparcia w odnoszeniu zwycięstw nad najeźdźcami i rebeliantami w Irlandii. Inni, biegli w sztuce i nauce, uczeni i filozofowie, osiedlili się w całym królestwie; ale znaczna ich część osiedliła się w Londynie i innych miastach królestwa.

Ziarna reformacji zasiane w Szkocji w połowie XVI wieku przez Johna Knoxa przyniosły obfite owoce i odmieniły niemal cały naród, z wyjątkiem kilku klanów w Highlands. W 1540 roku wraz ze swoimi ludźmi wkroczył do Zamku św. Andrzeja, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo przed duchowieństwem rzymskim, ale w 1547 roku zostali zmuszeni do poddania się połączonym siłom katolików Szkocji i Francji. Knox został wzięty do niewoli we Francji i zmuszony do pracy jako niewolnik na galerach przez dwa lata, po czym został uwolniony i wrócił do

Szkocji, gdzie ponownie rozpoczął „głoszenie kazań wraz ze swoimi najukochańszymi braćmi ze zgromadzenia na Zamku św. Andrzeja”.

Ciągłe wojny, domowe i zagraniczne, w Szkocji oraz niszczenie zamków i twierdz, a także budowli, dały w czasach pokoju okazję do zatrudnienia wolnomularzy do odbudowy i naprawy szkód i spustoszeń wojennych, podczas gdy zasady wolności obywatelskiej i religijnej, systematycznie wpajane ludziom, znalazły bezpieczne schronienie wśród braci Rzemiosła, którym specjalnie powierzono do bezpiecznego przechowywania Wielkie Światło, które mogli odczytywać dzięki trzem mniejszym światłom, będącym symbolem boskiej prawdy. Umieszczone w kształcie trójkąta, wytwarzały światło, przy czym jedna świeca nie rzucała cienia na drugą (co miałoby miejsce, gdyby dwie lub więcej świec ustawiono w linii), reprezentując lub ilustrując w ten sposób doktrynę Trójcy Świętej lub jej atrybutów.

Po wstąpieniu na tron Wilhelma III, księcia Orańskiego, zaufanie w całym królestwie zostało przywrócone. Uznając pokojowy charakter, pracowitość i lojalność rzemiosła, którego zadaniem było budowanie, a nie niszczenie, nakazał on, aby ich fartuchy i inne insygnia były obramowane na niebiesko jako znak jedności i wierności. Później (w 1730 roku) stało się to stałym regulaminem. Od tego czasu „Starożytnie Rzemiosło Masoneria” nazywane jest „Niebieską Masonerią”, a loże „Niebieskimi Lożami” i są w ten sposób nazywane i znane na całym świecie. Warto w tym kontekście zauważyć, że barwami hugenotów były błękit i biel, a niebieski jest kolorem Szkocji.

W drugiej połowie XVII wieku mgławice spekulatywnego i filozoficznego wolnomularstwa stopniowo przybrały formę układu słonecznego i gwiazdowego w połączeniu z operatorem, co zostało zaakceptowane oprócz tego, co już posiadała. To właśnie w tym okresie rzemiosło znajdowało się głównie pod kierownictwem i opieką osoby, której imię w historii jest i zawsze będzie nierozdzielnie związane z masonerią - Sir Christophera Wrena.

„Ten człowiek (syn rektora Kościoła Powszechnego) urodził się 20 października 1632 roku, za panowania Karola I. W wieku czternastu lat wstąpił do Wad Ham College w Oksfordzie jako dżentelmen z ludu i już wtedy wyróżniał się wiedzą matematyczną oraz wynalezieniem kilku instrumentów astronomicznych i matematycznych. W 1645 roku został członkiem Klubu Naukowego przy Gresham College, z którego

następnie powstało Królewskie Towarzystwo Naukowe. W 1657 roku przeniósł się na stałe do Londynu, gdzie został wybrany profesorem astronomii w Gresham College.

Nie był zawodowo architektem, ale od młodości poświęcał wiele czasu jego studiom teoretycznym, a podczas wojen parlamentarnych i rządów protektoratu Cromwella trzymał się całkowicie z dala od sporów partyjnych. W 1660 roku został mianowany przez Karola II jednym z członków komisji nadzorującej restaurację katedry św. Pawła, która była mocno zniszczona, ale zanim udało się zrealizować projekty, wybuchł Wielki Pożar Londynu, w którym katedra św. Pawła również spłonęła. W 1665 roku Wren udał się do Paryża i innych miast kontynentu, aby studiować projekty różnych kościołów i innych budynków publicznych. Będąc asystentem sir Johna Denhama, Głównego Geodety, skupił się na restauracji spalonej części miasta, a w 1667 roku został mianowany Głównym Geodetą i Głównym Architektem, i jako taki wzniósł wiele kościołów, Królewską Giełdę, Obserwatorium w Greenwich i inne gmachy publiczne. Jednakże jego najważniejszym dziełem i arcydziełem jest katedra św. Pawła, której budowę rozpoczęto w 1675 r., a ukończono w 1710 r.; kamień węgielny położono w 1708 r., przy czym odbyła się wówczas wielka uroczystość. - *Mackey*.

Pewien autor pisze, że „Christopher Wren był prezesem londyńskiej gildii wolnomularzy w czasach Wspólnoty Narodów (pod protektorem Olivera Cromwella); że ich spotkania w londyńskim okręgu wolnomularzy były tajne, a ich prawdziwym celem była polityka - przywrócenie monarchii - stąd konieczność wykluczenia publiczności i przysięgi zachowania tajemnicy nałożone na członków. Pretekst do promowania architektury i wybór miejsca spotkań, sugerowany przez prezesa, były jedynie zasłoną dymną mającą na celu zmylenie istniejącego rządu”. - *C.W. King*.

Inny pisarz pisze: „Dziś, 18 maja, w poniedziałek 1691 roku, po Niedzieli Rogacyjnej, w kościele św. Pawła odbywa się wielki zjazd bractwa Masonów Przyjętych, na którym ma zostać przyjęty Sir Christopher Wren, jeden z braci, oraz Sir Henry Goodrich z Tower i wielu innych. Byli królowie, którzy należeli do tej sodalicji.” - *Aubrey*.

Z tych dwóch faktów jasno wynika, że Wren, będąc synem rektora Kościoła państwowego za czasów Karola II, naturalnie sprzeciwiał się rządowi Cromwella jako protektora, co potwierdza fakt, że został

mianowany przez Karola II Geodetą Generalnym zaraz po przywróceniu Stuartów na tron; jest to również potwierdzenie faktu, że byli „adoptowani” lub Uznanyimi masonami, a raczej masoni spekulatywnymi i filozoficznymi, związani wówczas z masonerią operatywną, składali się wówczas z dżentelmenów protestanckich, szczególnie lojalnych sprawie, która wyniosła Wilhelma, księcia Orańskiego, na tron i zmusiła Jakuba II do ucieczki z królestwa. Do czasu, gdy w całym królestwie zapanował pokój i nie było nadziei na powrót Stuartów, dalsze podejrzenia co do lojalności Wrena wobec panującej rodziny ustały, dlatego też został on dopuszczony do pełnej wspólnoty z innymi, a jako mason operatywny i spekulatywny mógł pełnić funkcję Wielkiego Mistrza do ukończenia (budowy Świątyni) katedry św. Pawła i po jego ukończeniu. Z pewnością jego wizyta w Paryżu i innych miejscach na kontynencie w służbie Karola II. (po którym oczekiwano przywrócenia religii rzymskokatolickiej w Anglii) umożliwił mu wstęp do kościołów i innych budynków, gdzie okazywano mu uprzejmość, oczekując, że podczas przebudowy katedry św. Pawła w Londynie odtworzy drugą katedrę św. Piotra, podobną do tej w Rzymie, w której odprawiane będą nabożeństwa w obrządku rzymskokatolickim, a nie anglikańskim.

W każdym razie jest pewne, że we wspólnocie księży i świeckich już wtedy istniało to, co obecnie nazywamy „Wysokim Kościołem”, z bardzo cienkim podziałem między nim a Rzymem, oraz stronnictwo „Niskiego Kościoła”, które ściśle trzymało się dogmatów wiary protestanckiej. Jednakże masoneria spekulatywna lub filozoficzna znajdowała się wówczas w początkowej fazie organizacji, przygotowując się do wielkiego dzieła, jakie czekało ją na początku XVIII wieku, kiedy to wszystkie kwestie filozoficzne i naukowe, które poruszały opinię publiczną, mogły być dyskutowane, a opinie wyrażane bez ryzyka królewskiej lub kościelnej cenzury czy kary w królestwie. Christopher Wren był już za stary, by pełnić obowiązki patrona lub wielkiego mistrza, a ponieważ w tamtym czasie nie było innych wielkich budowli do wzniesienia, wielu masonów czynnych rozproszyło się, a masoneria czynna i spekulatywna razem wzięte zaczęły tymczasowo popadać w ruinę. W 1716 roku Christopher Wren zmarł, a na jego grobie w krypcie katedry św. Pawła umieszczono trafny napis: „*Si monumentum requiris, circumspice*”. („Jeśli chcesz znaleźć jego pomnik, rozejrzyj się dookoła”).

Ale Wren zrobił coś więcej niż tylko rysował projekty i nadzorował budowę materialnych budowli. Moralne lekcje związane z narzędziami pracy, które zostały rozbudowane pod jego kierownictwem i nadzorem, miały być niesione przez rzemieślników w każdy zakątek świata, do którego podróżowali i gdzie znajdowali zatrudnienie. Choć były proste i prymitywne, a jednak przeplatały się z ich pracą, stanowiły one załączek tego, co miało być rozwijane i rozwijane w przyszłych latach przez innych.

ROZDZIAŁ II.

TAK ZWANE ODRODZENIE WOLNOMULARSTWA W 1717 R. I JEGO ROZWÓJ Z RÓWNOLEGLĄ HISTORIĄ XVIII WIEKU.

Po tak zwanym odrodzeniu masonerii w 1717 roku, kiedy loże były oddzielne i niezależne od siebie, a nigdy wcześniej nie istniała zarządzająca Wielka Loża, francuski hugenota reformator, John Theophilus Desaguliers, urodzony w Rochelle we Francji 12 marca 1683 roku, po zostaniu wikariuszem Kościoła Anglii i inicjacji w „Loży Starożytności” na cmentarzu przy kościele św. Pawła, zapewnił sobie pomoc kilku starszych masonów, którzy pomogli w utworzeniu pierwszej Wielkiej Loży Anglii. Udało mu się doprowadzić do spotkania czterech londyńskich łóż w dniu św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca 1717 roku, kiedy to w Apple Tree Tavern zorganizowano Wielką Lożę Masonów, a Antony Sayer, syn francuskiego hugenoty, został wybrany pierwszym Wielkim Mistrzem. W 1718 r. jego następcą został George Payne, a w 1719 r. Desaguliers został wybrany Wielkim Mistrzem, po nim zaś ksiązę Wharton, hrabia Dalkeith, lord Paisley i inni.

Desaguliers był synem francuskiego duchownego hugenockiego, który uciekł do Anglii w 1685 roku po odwołaniu edyktu nantejskiego. Był raczej naukowcem niż kaznodzieją, a Priestly określa go mianem „nieustrudzonego filozofa eksperymentalnego”. Jego częste osobiste kontakty z sir Christopherem Wrenem, z którym łączyła go najbliższa przyjaźń, pozwoliły mu w znacznym stopniu skorzystać z doświadczenia i informacji przekazanych przez tego wybitnego człowieka.

Przekształcając dzieło masonerii spekulatywnej, zaszczerpione w masonerii operatywnej, Desaguliers dodał mit lub legendę trzeciego stopnia, dzieląc je na trzy stopnie: Ucznia, Czeladnika i Mistrzów. Wykorzystał on starożytne ceremonie misterii egipskich i elenzyńskich, aby stworzyć mit lub legendę o losie mistrza budowlanego Świątyni Króla Salomona, w celu ukrycia symbolicznie śmierci Wielkiego Mistrza Templariuszy i innych, którzy stali się męczennikami z powodu sumienia, ofiarami straszliwej mocy, która przez tak wiele wieków była przekleństwem ludzkości.

Mówi nasz nieodżałowany brat, Albert G. Mackey, błogosławionej pamięci, napisał: „Niewielu masonom współczesnych czasów, z wyjątkiem tych, którzy uczynili z masonerii przedmiot szczególnych badań, znane jest nazwisko Desaguliersa, które obecnie jest bardzo znane. Dobrze jednak, że wiedzą, iż jemu, być może bardziej niż komukolwiek innemu, zawdzięczamy obecne istnienie masonerii jako żywej instytucji. Gdy bowiem na początku XVIII wieku masoneria popadła w dekadencję, która groziła jej zagładą, to właśnie Desaguliers, dzięki swojej energii i entuzjazzmowi, tchnął w swoich współczesnych ducha gorliwości, którego kulminacją było odrodzenie w roku 1717. To właśnie jego wiedza i pozycja społeczna zapewniły instytucji pozycję, która przyciągnęła do siebie szlachtę i wpływowych ludzi, tak że niepozorne zgromadzenie czterech londyńskich łóż w „Apple Tree Tavern” rozrosło się w stowarzyszenie, które obecnie przyćmiewa cały cywilizowany świat. A siłą napędową tego wszystkiego był JOHN THEOPHILUS DESAGULIERS.

Trzy lata przed tym odrodzeniem królowa Anna (drugie żyjące dziecko Jakuba II, następcy Wilhelma III i jej siostry Marii II) zmarła 1 sierpnia 1714 roku, jako ostatni panujący władca rodu Stuartów, a jej następcą został 20 października Jerzy I, książę z rodu Hanoweru. Ten zagraniczny niemiecki książę, który urodził się i wychował w innym państwie, po zbadaniu stanu swojego nowego królestwa był całkowicie niezdolny do zrozumienia instytucji wolnomularstwa, które społecznie wydawało się tak wyrównane w swoich doktrynach i zasadach, i nie mógł pojąć, jak społeczeństwo złożone z ludzi o różnym stopniu rangi mogło spotkać na tym samym poziomie - uczonych, filozofów i naukowców oraz ludzi z cechów pracujących w wolnomularstwie operatywnym. Był podejrzliwy, obawiając się, że ich zgromadzenia mogłyby zostać wykorzystane do celów zagrażających jego panowaniu, a ostatecznie spiskować w celu obalenia jego rządu, i był skłonny mknięcie łóż spróbować wykonać swoją arbitralną i despotyczną wolę poprzez za i zakazanie ich zgromadzeń. Jednakże, gdy zwrócono się do niego i poinformowano go, że jego pomysły są błędne, a przyczyna jego obaw bezpodstawna, rozważył ponownie swoje zamiary w tym względzie, ale aby zaspokoić swoją królewską przyjemność, zażądał, aby Mistrzowie Łóż i ich następcy na urządzie dla siebie i członków złożyli przysięgę wierności, szczególnie jemu i Domowi Hanoweru, że będą prawdziwymi i lojalnymi poddanymi i nie będą angażować się w spiski

i konspiracji przeciwko niemu, jego rodzinie lub jego Parlamentowi, którą to przysięgę byli zobowiązani złożyć i przekazać swoim następcom, co zostało odpowiednio uczynione; ale po raz pierwszy w swojej historii masoneria, przez swoich urzędników, zobowiązała się do wspierania i wiązania swoich losów z jakąkolwiek linią królów lub rodem, lub do utrzymywania jakiegokolwiek konkretnego rządu, a tym samym do oddania swego losu woli i kapryswi władcy, który, gdyby w wyniku rewolucji został zrzucony z tronu, oni sami, jako jego zaprzysiężeni zwolennicy, zostaliby zmuszeni do wygnania, uwięzienia lub innej kary, jaka mogłaby zostać nałożona przez zwycięską partię. Rzemię nie było już wolne, lecz istniało pod wpływem królewskiego kaprysu i ograniczeń. Ten zwyczaj, w zmodyfikowanej formie, został odziedziczony i utrwalony w amerykańskich łożach podczas ceremonii inauguracji ich Mistrzów.

Dotąd istniała królewska więź jedności między Anglią a Szkocją z powodu członka rodu Stuartów będącego członkiem rodziny królewskiej, rodzina na tronie Anglii w osobach Jakuba I, Karola I, Karola II, Jakuba II, jego córki Marii II, żony Wilhelma III, i Anny, jego drugiej córki, Szkocja była w miarę spokojna; ale kiedy żelazna ręka Cromwella położyła się na gardle Karola I i niemiecki książę, cudzoziemiec został powołany na tron, w Szkocji zapanowała albo niespokojna niecierpliwość, albo prawdziwa rebelia i rewolucja, ogólne współczucie tego ludu skierowało się ku przedstawicielowi swojego narodu, który miał jakiekolwiek roszczenia do tronu, pretensjonalne czy nie; a będąc z natury serdecznym i gorąco krwistym ludem, ich hojne współczucie objawiało się dla słabszej strony w konflikcie tak długo, jak nosił on kratę, bez względu na to, czy miał rację, czy nie; a szczególnie, gdy był to cudzoziemiec, który potrafił mówić po angielsku tylko łamaną metodą z niemieckim akcentem, trudny do zrozumienia.

Wolnomularstwo, po raz pierwszy w swojej historii, posiadając regularny, zorganizowany rząd przedstawicielski z przywódcą narodowym, a jego wielcy mistrzowie i urzędnicy byli wybierani spośród jego członków, stało się niejako republiką dla siebie w ramach królestwa, ale zabiegało o królewski patronat i przychylność dla ochrony lub dla dobra polityki, aby nie urazić panującego monarchy, który mógłby próbować zamknąć loże lub narzucić ograniczenia ich organizacji i ograniczyć ich działalność, co w pewien sposób już miało miejsce. Władza królewska

patrzyła na wolnomularstwo z pewną niechęcią i, aby zapobiec wzrostowi jego liczebności, na loże i ich członków nałożono ograniczenie, że nikogo nie wolno namawiać do wstępowania do nich - zasada, która nigdy wcześniej nie była wymagana, ale która jest kontynuowana do dziś.

Król Salomon powiedział, że „trzy rzeczy są dla niego za trudne, a nawet czwarta: droga okrętu na morzu, droga orła w powietrzu, droga węża na skale i droga mężczyzny z dziewczką”. Król Jerzy I miałby więc równie duże trudności z ustaleniem, w jaki sposób masoneria powiększyła swoje szeregi do tak wielkiej liczby, nie łamiąc przy tym zasady, którą za pośrednictwem swoich ministrów narzucił masonerii. Jak trafnie ujął to nasz nieżyjący już brat, Albert G. Mackey: „Celem masonerii nie jest ani dobroczynność, ani jałmużna, ani pielęgnowanie uczuć społecznych, gdyż oba są jedynie drugorzędne w jej organizacji; *lecz poszukiwanie prawdy, a prawdą tą jest jedność Boga i nieśmiertelność duszy*”. Różne stopnie lub stopnie wtajemniczenia przedstawiają różne etapy, przez które przechodzi ludzki umysł, i liczne trudności, na jakie ludzie, indywidualnie lub zbiorowo, muszą natrafić w swojej drodze od niewiedzy do przyswojenia tej prawdy.

To właśnie ta idea przeważała powszechnie w XVII wieku wśród wolnomularzy operatywnych, których wzywano do wznoszenia budowli religijnych i innych dla różnych sekt, które podzieliły Kościół chrześcijański, i która wywołała wśród nich powszechniejszego ducha dociekań nad prawdą religijną i filozoficzną oraz powołanie na pomoc uczonych, filozofów i uczonych epoki, których z radością przyjęto do grona

Gildia Operatywna stanowiła jednostkę pomocniczą, byli oni przyjmowani i czyniono adopcję lub przyjmowano do grona mularzy, co było ich zwyczajem od niepamiętnych czasów, i wśród przyjętych znalazł się uczony antykwariusz Elias Ash-Mole, który również pozostawił ślad swojej pracy w dramaturgii tej części rytuału, która obecnie odnosi się w szczególności do stopnia Czeladnika, zanim masoneria została podzielona na trzy stopnie. Został masonem 16 października 1646 roku. Około trzydzieści sześć lat później, 10 marca 1682 roku, wezwano go na spotkanie loży masońskiej, które odbyło się następnego dnia w Masons' Hall w Londynie, o czym wspomina w swoim dzienniku.

Wśród jego zbiorów, znajdujących się w Ashmolean Museum w Oksfordzie, pisze między innymi: „Nie ulega wątpliwości, że kunszt mularzy, który zawsze był niezrównany, nawet w najbardziej barbarzyńskich czasach - ich

niezwykła życzliwość i przywiązanie do siebie nawzajem, niezależnie od odmiennego statusu, oraz ich nienaruszalna wierność w religijnym dochowywaniu tajemnicy - musiał narażać ich w czasach ignorancji, niepokoju i podejrzeń na ogromną różnorodność przygód, *zależnie od losów stronnictw i zmian w rządzie*. Nawiasem mówiąc, zauważę, że masoni zawsze byli lojalni, co narażało ich na wielkie nieszczęścia, gdy władza nosiła pozory sprawiedliwości, *a ci, którzy dopuszczali się zdrady, karali prawdziwych ludzi jak zdrajców*. Tak więc w trzecim roku panowania Henryka VI (1432) uchwalono ustawę parlamentu znoszącą stowarzyszenie mularzy i utrudniającą, pod groźbą surowych kar, zwoływanie kapituł, łóz i innych regularnych zgromadzeń. Ustawa ta została jednak później uchylona i, jeszcze przedtem król Henryk VI i kilku głównych lordów jego dworu zostało członkami bractwa.

W związku z tym tematem powracamy ponownie do tzw. odrodzenia masonerii w 1717 r. i przywołujemy imiona trzech Wielkich Mistrzów Anglii, którzy następowali kolejno po Desagulierze, a mianowicie: księcia Wharton, hrabiego Dalkeith i lorda Paisleya. Ci panowie, wybitni masoni i wielcy mistrzowie, zostali wywyższeni i utracili swoje tytuły brytyjskie, a raczej szkockie, za przynależność do rodu Stuartów, jak można się dowiedzieć z lektury „Tytuł Parowski w Wielkiej Brytanii i Irlandii”. Wharton utracił tytuł w 1728 roku. Dalkeith był potomkiem księcia Monmouth, nieślubnego syna Karola II. Charles Radcliff, który poślubił Charlotte, hrabinę Newburgh, wdowę, był trzecim synem Edwarda II, hrabiego Derwentwater, i przyjął ten tytuł po śmierci swojego bratanka, straconego za bunt przeciwko Jerzemu II w 1716 roku, a po ucieczce do Francji pomógł w założeniu masonerii w tym kraju i został pierwszym Wielkim Mistrzem Masonów Francji w 1725 roku. Jego matką była Maria Tudor, nieślubna córka Karola II. Przed ucieczką został również aresztowany i skazany za zdradę stanu. Opuścił Francję w 1733 roku (pięć lat przed zorganizowaniem Wielkiej Loży Anglii) i odbył kilka wizyt w Anglii, bezskutecznie zabiegając o ułaskawienie. Krew Stuartów, choć nieślubnego pochodzenia, która płynęła w jego żyłach, działała jak dobrowolna bariera dla jego nadziei i perspektyw. Zdezorientowany beznadziejnym rozczarowaniem, w końcu sprzymierzył swoje losy z losem Młodego Pretendenta w 1745 roku i wypłynął z Francji, aby do niego dołączyć, ale statek, na który wszedł, został przechwycony przez angielski okręt wojenny. Został wię-

ty do niewoli i ścięty na Tower Hill w Londynie, 8 grudnia 1746 r. [Czwarty Wielki Mistrz Kalifornii, Charles Morton Radcliff, urodzony w Inverness w Szkocji 5 lutego 1818 r., był jego prawnikiem.]

Wielki pomnik w Londynie został zaprojektowany przez sir Christophera Wrena, który zamierzał umieścić na nim posąg Karola II, zamiast obecnego znicza z płomieniami. W tej kwestii jednak przemogli go ludzie przyzwoitości i zdrowego rozsądku, którzy nie chcieli, by ich kraj został zhańbiony przez wizerunek najbardziej rozwiązłego monarchy, jaki kiedykolwiek zasiadał na tronie Anglii, który zbezczcił swój lud i zniszczył cnotę.

Być może nie żył nigdy bardziej królewski libertyn, niż niesławny Karol II, a nawiasem mówiąc, nurty czystej masonerii miały za zadanie ponieść ze sobą historię życia ludzi, którzy byli jego prawowitymi lub nieprawowitymi potomkami, lub którzy sympatyzując ze sprawą jego linii rodu szkockich Stuartów sprzeciwiali się linii zwycięskiego niemieckiego i zagranicznego rodu hanowerskiego, który na 230 lat zasiadł na tronie Wielkiej Brytanii, Irlandii i jej kolonii.

Element szkocki w czasie tak zwanego odrodzenia wolnomularstwa w Anglii przeważał, a świat masonski jest bardzo wdzięczny człowiekowi urodzonemu 5 sierpnia 1684 w Edynburgu w Szkocji - doktorowi teologii wiary prezbiteriańskiej, który przeniósł się do Londynu i został pastorem Szkockiego Kościoła Prezbiteriańskiego w Swallow Street, Piccadilly - wielbnemu Jamesowi Andersonowi, który otrzymał zlecenie od Wielkiej Łoży Anglii 29 września 1721 r., aby zebrać i skompilować historię i obowiązki Bractwa na podstawie ówczesnych konstytucji łóż.

„Konstytucje Andersona i dawne obowiązki i regulacje”, opracowane przez niego, stanowią ogólne obowiązujące regulacje Bractwa od prawie wieku i trzech czwartych od czasu ich zestawienia; a gdy weźmiemy pod uwagę burzliwe czasy, w których miało miejsce tzw. odrodzenie masonerii w Anglii, charaktery osób z nią związanych i przewagę szkockiej szlachty, której tytuły zostały utracone, oraz szkockiej szlachty i uczonych również z nią związanych, naturalnie i logicznie dochodzimy do wniosku, że źródła masonerii, nauczanej i praktykowanej wówczas, należy szukać w samej Szkocji, która przelała swego ducha i nauki do Wielkiej Łoży Anglii, w ten sposób utworzonej i zarządzanej w większości przez Szkotów, i gdzie szkockie sentymenty i idee zwyciężyły w tak dużym stopniu, jak pokazały późniejsze wydarzenia w miarę rozwoju

czasu i okoliczności, a także ducha wraz z ceremoniami Różokrzyża Szkockich Templariuszy, zmodyfikowanego i dostosowanego do stopnia mistrza w błękitnej masonerii wraz z wynalezieniem legendy o losie Mistrza Budowniczego Świątyni Salomona jako symbolu, który każdy mógł dostosować i zastosować dla siebie.

Przywrócenie życia syna wdowy przez proroka Eliasza; przywrócenie życia syna wdowy przez proroka Elizeusza; przywrócenie życia syna wdowy z Zain przez Jezusa, który również wskrzesił Łazarza (syna wdowy) z grobu i przywrócił do życia, co jest typowe dla jego własnego zmartwychwstania po ukrzyżowaniu i śmierci, zostało opisane i przedstawione przez szkockich templariuszy w ich Zakonie Różokrzyża syna wdowy, Marii, aby również przedstawić zdradę i śmierć de Molaya, ostatniego Wielkiego Mistrza Templariuszy, na rozkaz papieża Klemensa V i Filipa Pięknego, miały być odniesione do Hiram Abifa, architekta Świątyni Króla Salomona, jako legenda, czysta fikcja, wymyślona w celu ukrycia skrywanej prawdy. Nie istnieje bowiem żadna historia, święta czy świecka, która by opisywała tragiczny los Hiram Abifa, ani przed, ani po ukończeniu budowy Świątyni, a ostatnia wzmianka o nim gdziekolwiek w historii znajduje się w opisie Pisma Świętego i brzmi następująco:

„W ten sposób Hiram dokończył wszelkie prace, które zlecił królowi Salomonowi dla Domu Pana”. - Ks. Król. 7:40.

Jednakże zwolennicy rodu Stuartów złożyli wniosek do Karola I i podczas gdy nieśli Wolnomularstwo tylko na kontynent europejski, a szczególnie do Francji, mając nadzieję na jego skuteczne wykorzystanie w sprawie Pretendenta, w zastosowaniu jego legendy poprzez restaurację władzy w Anglii, liberalni filozofowie i naukowcy kontynentu, którzy zjednoczyli się z Bractwem Wolnomularstwa, nadali mu szersze znaczenie i cel, a Europa wkrótce zapłonęła elektrycznymi światłami intelektualnej i duchowej wolności, do której żarliwie dążyli miłośnicy wolnej myśli i wolnego sumienia na całym kontynencie; a wszędzie badania nad filozofią umysłową i religijną oraz naukami prowadzono z zapałem i entuzjazmem niemal równym temu, który ożywił krzyżowców, aby uwolnić grób Chrystusa z rąk Saracenów.

Historie, mity i legendy wszystkich starożytnych narodów zostały zgłębiane do spodu, legiony wymyślały stopnie, a obrzędy inicjacji były organizowane przez setki prawdziwych i fałszywych masonów, z których wielu działało pod kierownictwem jezuitów, w celu wprowadzania w

błąd i siania zamętu gorszego niż ten, który wywołał panikę podczas budowy Wieży Babel. Choć nie mogli powstrzymać rozwoju prawdziwej masonerii, to jednak, subtelnie wykorzystując egoistyczne skłonności ambitnych ludzi w jej obrębie, mogli doprowadzić do jej podziału i liczyć na to, że sama z siebie popadnie w ruinę, a w ten sposób ostatecznie zostanie zniszczona.

Pod koniec XVII wieku, 9 czerwca 1668 roku, w Ayr w Szkocji urodził się Andrew Michael Ramsay, syn zamożnego piekarza, który zapewnił synowi wykształcenie humanistyczne w swoim mieście i na Uniwersytecie Edynburskim. Dzięki swym niezwykłym zdolnościom, pracowitości i wytrwałości osiągnął wysoki poziom naukowy, zostając nauczycielem. Był protestantem i początkowo starał się praktykować swój zawód w Holandii, a następnie, po przyjęciu wiary rzymskokatolickiej, został zatrudniony w Paryżu przez Jakuba III, pretendenta do tronu, jako nauczyciel jego dzieci. Lecz przesiąknięwszy duchem mistycyzmu w Holandii, stał się twórcą stopni i założycielem rytu masońskiego noszącego jego imię, z którego kilka stopni zostało zaczerpniętych z mitów, legend i historii starożytnych narodów, zwłaszcza hebrajskiego i egipskiego, a Świątynia Salomona w Jerozolimie stanowiła centralną ideę koncentracji jako symbolu. W 1728 roku odwiedził Anglię z zamiarem doprowadzenia do przyjęcia jego systemu przez tamtejsze loże masońskie, lecz nie odniósł spodziewanego sukcesu i powrócił do Francji, gdzie zmarł 13 maja 1743 roku, w siedemdziesiątym piątym roku życia. Jego wizyta w Anglii nie była jednak całkowicie bezowocna, jak zobaczymy w dalszej części tekstu.

Zdecydowana większość Bractw w Anglii w tamtym czasie była wyznawcami Kościoła Państwowego. Nieliczni byli niezależnymi, kongregacjonalistami i presbiterianami, ale większość mniejszości była liberalna w swoich poglądach religijnych i kierowała się duchem tolerancji wobec wszystkich sekt. Chociaż Ramsayowi nie udało się przekonać angielskich łóż do przyjęcia jego systemu, zwłaszcza stopnia Królewskiego Sklepienia Enocha lub Salomona, znanego również jako „Wielki Szkocki Rycerz Świętej Krypty Jakuba VI”, z powodu jego przywiezienia z Francji oraz z powodu narodowych uprzedzeń do Francuzów i wrogości wobec rodu Stuartów, którego w pewnym sensie reprezentował, to jednak zasiał ziarno ambicji i niezgody, które miały przynieść owoce w niedalekiej przyszłości, co doprowadziło do rozłamu

Wielkiej Loży Anglii i do powstania co najmniej trzech Wielkich Łóż jednocześnie, walczących ze sobą.

Osobiste ambicje urzędnicze, religijne i polityczne, a także różnice osobiste, były prawdziwymi przyczynami, które podzieliły Wielką Lożę Anglii na dwie części w 1735 roku, podczas gdy preteksty do tego podziału były dziecinne, lekkie i infantylne. Secedenci pod wodzą Lawrence'a Dermotta nazywali siebie „Starożytnymi Masonami Yorku”, nie mając autorytetu Wielkiej Loży w Yorku, a regularne ciała, od których się odłączyli, nazwali „Nowoczesnymi”, a w 1739 roku założyli nową Wielką Lożę, rozczłonkowali Trzeci Stopień, czyli Stopień Mistrzowski, pozostawiając go w częściowej ruinie, a odciętą część przenieśli i złożyli w ruinach Świątyni Króla Salomona, gdzie znajdowała się w nowo wytworzonym stopniu, wykonanym przez Dermotta, zwanym „Królewskim Sklepieniem Zerubbabela”, aby odróżnić go od pierwotnego Królewskiego Sklepienia Henocha, czyli Salomona; wykorzystując Święte lub Tajemne Skarbce z drugiej ręki, do stworzenia nowego mitu lub legendy, którą stworzył na podstawie zapożyczonego materiału, aby ułożyć swój nowy system, zawierający materię i ceremonie, o których pozostali członkowie pierwotnej Wielkiej Loży nic nie wiedzieli, podobnie jak ich następcy w Anglii, aż do siedemdziesięciu pięciu lat później, kiedy to w 1813 roku te dwie Wielkie Loże połączyły się i utworzyły obecną Wielką Lożę Anglii, która w swojej deklaracji Konstytucji oświadczyła, że „Starożytne Rzemiosło Masonerii składa się z trzech stopni: Ucznia, Czeladnika Rzemiosła i Mistrza Masonerii, włączając w to Święte Sklepienie Królewskie”.

Te dwie Wielkie Loże Anglii przez ten długi okres trzech czwartych wieku, posiadały statuty lożowe we wszystkich angielskich terytoriach zależnych i wraz z Wielkimi Sędziami Szkocji i Irlandii, wspólnie zajmowały kolonie amerykańskie aż do wojny o niepodległość w 1770 roku, która zerwała również wszelkie masońskie jurysdykcje wobec Macierzy. Wojna o niepodległość w Ameryce, która zakończyła się sukcesem pod łagodnym wpływem i kierownictwem Waszyngtonu, załagodziła różnice między „Starożytnymi” a „Nowoczesnymi” w tym kraju, których jeszcze silniej zjednoczyły dodatkowe więzy pokrewieństwa i patriotyzmu.

Powstałe loże wojskowe dodały siły i wpływów sprawie wolnomularstwa oraz miłośnikom wolności od Maine po Georgię. Pierwszą z loży wojskowych była „Unia Amerykańska nr 1”, która pod koniec wojny o

niepodległość znalazła stałą siedzibę w Marietta, Ohio, jako pierwsza na zachód od Allegheny, gdzie nadal kwitnie.

W połowie XVIII wieku, gdy w Europie toczyły się wojny kontynentalne, masoneria nadal prosperowała pomimo spustoszeń wojennych i wrogości narodów; a gromy Watykanu skierowane przeciwko niej, w postaci bulli Papieża, grożących ekskomuniką, konfiskatą majątku, więzieniem i śmiercią wszystkim należącym do znienawidzonego i prześladowanego Zakonu, nie zdołały złamać ducha ani zniszczyć więzów braterstwa, które ją łączyły. W tym okresie angielska masoneria pozostawała stosunkowo bierna lub pogrążona w sporach i zaciekłości konfliktów; jej siła dobra została zniweczona, prawdziwy duch masonerii został wykastrowany, a dwie Wielkie Loże Anglii przypominały zmęczonych i wyczerpanych eunuchów, którzy zmęczeni się walką bokserską lub zapaśniczą na arenie i nie byli już zdolni do wyrządzania sobie nawzajem krzywdy. Ale każda z nich wielokrotnie zmieniała swoje wykłady i formułę, a angielska masoneria stała w miejscu. I słusznie zauważył jeden z najwybitniejszych pisarzy masonskich, że w tym czasie „stała się zazdrosna i podejrzliwa wobec wyższych stopni. Odmówiła uznania ich za masonskie ani nawiązania z nimi jakichkolwiek kontaktów, ani z Królewskim Sklepieniem Dermotta, odbudowanym na bazie Królewskiego Sklepienia Enocha lub Salomona. Po zakończeniu walki Stuartów nie miała już żadnego celu. Natomiast szkocka masoneria, wręcz przeciwnie, zaangażowała się w długotrwały spór z królewskim i papieskim despotyzmem i stała się apostołem wolnej myśli, wolności słowa i wolnego sumienia”.

Obrzęd Doskonałości, składający się z dwudziestu pięciu stopni, szybko rozprzestrzenił się i rozchodził we Francji, Włoszech, Niemczech i innych państwach europejskich. Fryderyk Wielki z Prus, choć z krwi kości Niemiec, oddany Ojczyźnie i religii protestanckiej, uznał siebie i swoje królestwo za celową ofiarę i łup Pontyfikatu, który intrygował i podburzał otaczające go narody rzymskokatolickie do aktów nieprzyjaźni i wrogości wobec niego i jego królestwa. Będąc utalentowanym francuskim uczonym, miłośnikiem literatury i filozofii oraz zarliwym masonem, nawet w trakcie aktywnych działań wojennych, znajdował czas na bycie mecenasem sztuk i nauk, zgłębianie tajemnych tajemnic wolnomularstwa i korzystanie z towarzystwa najwybitniejszych filozofów, pisarzy i poetów tamtej epoki. Z pomocą swoich szkockich i francuskich braci oraz innych, dla lepszej ochrony masonów i całego

Zakonu, z ich pomocą przebudował Ryt Doskonałości w jego zarządzaniu, łącząc osiem innych stopni, które zostały do niego dodane, sformułował Dawny i Uznany Ryt Szkocki Wolnomularstwa, z sobą jako jego Głową, i ustanowił jego Konstytucje w 1762 roku, które zostały zrewidowane w 1786 roku i które do dziś stanowią fundamentalne prawo tego Rytu, który ma stać się najpopularniejszym, ponieważ jest najbardziej uniwersalnym rytym na świecie. Został on splądrowany i obrabowany ze swoich stopni, aby łączyć inne rytury i systemy pod innymi nazwami, a także wykastrowany z ich pierwotnego ducha i celów, a jedynie mechanicznie zdradzany, bez prawdziwej moralności i nauk, których pierwotnie miał nauczać. „*De mortuis nil nisi bonum*” to maksyma powszechnie przyjęta, aby wyrazić masońskie miłosierdzie dla win zmarłych; lecz dla pozostałych przy życiu masońska sprawiedliwość orzeka także: „*De mortuis nil nisi verum.*” Niech o zmarłych nie mówi się nic, co nie jest prawdą.

Zanim jednak przejdziemy do następnego rozdziału, wypadałoby zaznaczyć, że w tym kraju Jeremy L. Cross wstawił do dzieła mistrzowskiego swoją opowieść o Złamanej Kolumnie i Płaczącej Dziewicy, gdzie stary Ojciec Czas, z klepsydrą i kosą, zajęty był rozwijaniem loków jej włosów, co wziął z posągu tej postaci na cmentarzu przy kościele św. Pawła w Nowym Jorku.

W ten sam sposób przejął poboczne stopnie Królewskich i Wybranych Mistrzów Dawnego i Uzanego Szkockiego Rytu Wolnomularstwa w jurysdykcji Południowej Rady Najwyższej i rozpowszechnił je na terytorium Północnej Rady Najwyższej, a także ustanowił organy, które z czasem stały się przedstawicielskie i ustawodawcze, częściowo powiązane z systemem Kapituły Webb i systemu Kommandorium.

„Zło, które czynią ludzie, żyje po nich, a dobro często zostaje pochowane wraz z ich kośćmi”.

Thomas Smith Webb, który posiadał stopień Mistrza Znaku Masońskiego, stworzył m.in. amerykański stopień Mistrza Znaku, wynalazł stopień Przeszłego Mistrza i Wielce Wzniosłego Mistrza w Albany, w stanie Nowy Jork, a w tym samym czasie zmodernizował stopień Królewskiego Sklepienia Dermotta.

„Wielce Wzniosły Mistrz”. Ten stopień jest typowo amerykański, ponieważ nie jest praktykowany w żadnym innym kraju. Był inwencją Webba, który zorganizował system kapitularny masonerii, tak jak jest

on nauczany w tym kraju, i ustanowił system wykładów, który stanowi podstawę wszystkich późniejszych systemów nauczanych w Ameryce. [Strona 511, Encyklopedii Mackeya]

Do pozostałych mógł mieć pełne prawo, ale skrzywdził swoich angielskich Braci z Królewskiego Sklepienia, którzy ich nie posiadali, wymagając od nich „uzdrowienia”, czyli otrzymania jego stopni, zanim będą mogli odwiedzać amerykańskie Kapituły Królewskiego Sklepienia. To podważało czystość charakteru Matki przez Córkę, która przyprowadziła do domu rodzinnego obce dzieci, z których tylko jedno mogło się poszczycić urodą lub historyczną dokładnością. Ingerowanie w ich Królewskie Sklepienie jest wątpliwe. Ale kiedy położył ręce na Dawnym i Uznany Rycie Szkockim i odebrał im cielesnie Piętnasty i Szesnasty Stopień, czyli Rycerza Wschodu i Księcia Jerozolimy, stopnie, które są całkowicie hebrajskie i perskie w swojej historii i dramacie, i to na 3 lata przed ukrzyżowaniem Chrystusa, i nazwał te teleskopowe, ale skradzione stopnie „Stopniem Czerwonego Krzyża”, i wziął części osiemnastego stopnia, czyli RóżoKrzyża, i coś z dwudziestego dziewiątego, czyli Wielkiego Szkockiego Rycerza Świętego Andrzeja, i trzydziestego, czyli Rycerza Kadosz, aby utworzyć swój Amerykański Stopień Rycerza Templariuszy, wziął to, do czego nie miał żadnego prawnego prawa, i uczynił swoich współbraci i następców niewinnymi odbiorcami i strażnikami skradzionego mienia, a bezprawnie i z równą niewłaściwością nazwał swój system Kapituły i Komandorii „Rytem Yorku” i powtórzył gorszy charakter niż Lawrence Dermott, kiedy założył swoją Wielką Lożę Sekretów z Wielkiego Królestwa Anglii w Lottdosn i nazwał ją „Wielką Lożą Starożytnych Masonów Yorku”, nie mając najmniejszego pojęcia o tym tytule, ponieważ Loża Masonów Yorku nadal istniała w starożytnym mieście York. Jest oczywiste, że miał on nielegalny dostęp do rytuałów RSDU, zdeponowanych w Archiwach Loży Doskonałości w Albany w stanie Nowy Jork, wówczas uśpionych, podczas gdy mieszkał w tym mieście, w którym wynalazł swoje stopnie.

Ale wracając do głównego tematu. Szkocka masoneria, od swych fundamentów aż po szczyt najwyższej iglicy, jest Świątynią Wolności Obywatelskiej i Religijnej, nauczającą i praktykującą prawdziwe zasady Wolności, Równości i Braterstwa. „Ma za wzór dawnych Rycerzy Templariuszy, Różokrzyżowców jako ojców i Joanitów za przodków”. Jest kontynuatorką szkoły aleksandryjskiej, spadkobierczynią wszystkich starożytnych inicjacji; depozytariuszką tajemnic Apokalipsy i Soharu;

przedmiotem jej kultu jest Prawda reprezentowana przez Światło; przyjmuje wszystkie wyznania i wyznaje tylko jedną i tę samą filozofię. Alegoryczny cel masonerii to odbudowa Świątyni Salomona; jego prawdziwym celem jest odbudowa jedności społecznej poprzez sojusz Rozumu i Wiary zgodnie z wiedzą i cnotą, z inicjacją i próbami za pomocą stopni, i możemy dodać, że ma ona na celu ochronę naturalnych wolności i praw człowieka, cielesnych, intelektualnych i duchowych przed wszelkimi uzurpacjami władzy królewskiej i kapłańskiej.

Powiedział to w 1797 roku nieubłagany wróg masonerii i rzecznik papieża Piusa VI, opat Barruel. Oskarżając masonów o rewolucyjne zasady polityczne i niewierność religii rzymskokatolickiej, usiłując dociec pochodzenia tej instytucji do starożytnych heretyków, manichejczyków, a poprzez nich do dawnych templariuszy, przeciwko którym wskrzesza stare oskarżenia Filipa Pięknego i papieża Klemensa V, powiedział: „Cała wasza szkoła i wszystkie wasze loże wywodzą się od templariuszy. Po wygaśnięciu ich zakonu, pewna liczba winnych rycerzy, uniknąwszy proskrypcji, zjednoczyła się dla zachowania swoich straszliwych tajemnic. Do swojego bezbożnego kodeksu dodali ślub zemsty na królach i kapłanach, którzy zniszczyli ich zakon, oraz na wszelkiej religii (papieskiej), która wyklęła ich dogmaty. Uczynili adeptów, którzy mieli przekazywać z pokolenia na pokolenie te same tajemnice Nieprawości, te same przysięgi i tę samą nienawiść do Boga chrześcijan (*papieża*) oraz królów i kapłanów (*papistów*). Te tajemnice zstąpiły na was, a wy nadal utrwalacie ich bezbożność, ich śluby i przysięgi. Takie jest wasze pochodzenie. Upływ czasu i zmiana obyczajów zmieniły część waszych symboli i waszych przerażających systemów, ale ich istota pozostała taka sama; ślubowania, przysięgi, nienawiść i spiski są takie same.”

Jeśli chodzi o twierdzenie, że nasze wolnomularstwo i nasze loże wywodzą się od starożytnych templariuszy, a także o głoszenie nienawiści do tyranii doczesnej i duchowej, jak również do takich potworów jak Filip Piękny i papież Klemens V oraz tortury Inkwizycji, to rację miał fanatyczny i bigoteryjny opat Barruel. Jednak co do kłamstw i oszczerstw pod adresem Bractwa, nie znamy bardziej stosownej odpowiedzi niż ta, której udzielił autor Wielkich Konstytucji Dawnego i Uznanego Szkockiego Rytu Wolnomularstwa, Fryderyk Wielki, a którą można znaleźć w poniższym sprawozdaniu, które zamyka ten rozdział.

W roku 1778, podczas amerykańskiej rewolucji o niepodległość, Fryderyk Wielki z Prus, przyjaciel Waszyngtona, którego podziwiał jako patriotę

i masona, któremu podarował miecz i od którego imienia wzięło nazwę miasto Fredericksburg w Wirginii, znalazł się w tarapatkach w swoich dominiach, które szybko stłumił.

Przełożony klasztoru dominikanów w Akwizgranie, ojciec Greineman, i mnich kapucyn, ojciec Schiff, próbowali podburzyć niższe warstwy społeczne przeciwko loży masońskiej w tym miejscu, która została odtworzona przez lożę masońską w Wetzlar. Kiedy Fryderyk dowiedział się o tym, napisał następujący list, datowany na 7 lutego 1773 roku, do inicjatorów.

„Najczcigodniejsi Ojcowie: Różne doniesienia potwierdzone w gazetach uświadomiły mi, z jaką gorliwością staracie się ostrzyć miecz fanatyzmu przeciwko cichym, cnotliwym ludziom zwanym masonami. Jako były dygnitarz w tym zacnym gremium, czuję się zobowiązany, na ile to w mojej mocy, odeprzeć to haniebne oszczerstwo i usunąć mroczną zasłonę, która sprawia, że świątynia, którą wznieśliśmy dla wszystkich cnót, jawi się wam jako miejsce gromadzenia się wszelkich wad. Dlaczego, moi najczcigodniejsi Ojcowie, sprowadzacie na nas z powrotem w te wieki ignorancji i barbarzyństwa, które tak długo były degradacją ludzkiej natury? Te czasy fanatyzmu, na które oko zrozumienia nie może spojrzeć wstecz bez dreszczu? Te czasy, w których hipokryzja, zasiadając na tronie despotyzmu z przesądem z jednej strony i pokorą z drugiej, próbowała skuć świat w kajdany i nakazała bezwzględne spalenie wszystkich tych, którzy potrafili czytać.

„Nie dość, że nazywacie masonów Mistrzami Czarostwa, ale oskarżacie ich o to, że są złodziejami, rozpustnikami, prekursorami Antychrysta i nakazujecie całemu narodowi unicestwić tak przekłète pokolenie”.

„Złodzieje, moi najczcigodniejsi Ojcowie, nie postępują tak jak my i nie uważają za swój obowiązek pomagać biednym i sierotom. Wręcz przeciwnie, złodziejami są ci, którzy czasami okradają ich z dziedzictwa i tuczą ich łupy, w lenistwie i hipokryzji. *Złodzieje oszukują, masoni oświecają Ludzkość*”.

„Mason powracający ze swojej loży, gdzie słuchał jedynie instrukcji korzystnych dla jego bliźnich, będzie lepszym mężem w swoim domu. Prekursorzy Antychrysta najprawdopodobniej skierowaliby swoje wysiłki ku wygaśnięciu Prawa Boskiego. Ale masoni nie mogą zgrzeszyć przeciwko niemu, nie burząc własnej struktury. I czyż można uznać za przekłète pokolenie tych, którzy starają się znaleźć swoją chwałę w niestrudzonych wysiłkach szerzenia cnót, które czynią ich uczciwymi ludźmi?

FRYDERYK.”

ROZDZIAŁ III.

KRÓTKA HISTORIA RYTUAŁU DOSKONAŁOŚCI ORAZ DAWNEGO I UZNANEGO RYTU SZKOCKIEGO WOLNOMULARSTWA.

Zanim przejdziemy bezpośrednio do historii starożytnego i powszechnie akceptowanego szkockiego latawca, warto pokrótce naszkicować Rytuał Doskonałości, z którego się on głównie wywodzi.

Historia milczy na temat tego, przez kogo lub kiedy powstały wszystkie stopnie Rytu Doskonałości. Wydaje się jednak, że były to najlepsze ze wszystkich stopni masonerii, które przetrwały wielką śmiertelność „La Grippe”, która dotknęła legiony powstałe w szóstej połowie ubiegłego wieku; przyjmując język św. Jana Apostoła, mówiąc o Dziejach Chrystusa, „które, gdyby zostały spisane po kolei, przypuszczam, że nawet cały świat nie pomieściłby ksiąg, które należałoby napisać”, podczas gdy król Salomon, choć zmarł prawie 3000 lat temu, od czasu swojej śmierci pracował fizycznie i stworzył fonografię, aby mówić niezliczoną ilość razy więcej niż za życia, a tradycja w jego przypadku stała się nieśmiertelna i niewyczerpana, tysiąckrotnie bogatsza niż opowieści i żarty przypisywane nieodżałowanemu Abrahamowi Lincolnowi.

Niektóre stopnie Rytu Doskonałości zostały wprowadzone przez Ramsaya, inne zaś przez mnichów benedyktyńskich, którzy zniesmaczyli się swoim zakonem i go opuścili; jednym z nich był Antoine Joseph Pernetty, pochodzący z Francji mnich, który, podobnie jak tysiące innych, został ciepło przyjęty przez Fryderyka Wielkiego, który mianował go swoim bibliotekarzem.

Można śmiało powiedzieć, że mnich z Eisleben w Niemczech był „Wielkim Pionierem i Niosącym Pochodnię Reformacji, by wydobyć Wielkie Światło, które przez wieki było ukryte i zatajone w klasztorach Europy. Kiedy Marcin Luter uwolnił Biblię z łańcuchów w swoim klasztorze z okowów martwego języka niezrozumiałego dla zwykłego ludu, i została ona przekazana światu dosłownie na skrzydłach prasy drukarskiej, przygotował drogę do otwarcia skarbców, w których mądrość i wiedza wieków były więzione przez wieki, które wyszły uwolnione i wyzwolone. Mity i legendy historii i tradycji, wraz ze sztuką, nauką i filozofią, które wyrwały się ze swoich więziennych cel,

i niczym ptaki wypuszczone z klatek, naturalnym instynktem musiały rozglądać się za miejscem do usadowienia się i bezpieczeństwa; i odnalazły się pod opiekuńczymi skrzydłami Czarnego Orła Niemiec i w osobie Fryderyka Wielkiego.

Aby jednak udaremnić cele masonerii, jezuici zdołali się do niej wmieszać, aby ostatecznie przejąć nad nią kontrolę, odwrócić ją od jej celów i w końcu zniszczyć.

W 1754 roku Kawaler de Bonneville (nie Nicholas) ustanowił w Paryżu Kapitułę Wysokich Stopni w Kolegium Jezuitów w Clermont. Nie był on ich założycielem, lecz propagatorem. Kolegium w Clermont było azylem zwolenników rodu Stuartów; stąd też Ryt Doskonałości z tego źródła został w pewnym stopniu zabarwiony masonerią Stuartów. Składał się z dwudziestu pięciu stopni. W 1758 roku stopnie „Rytu Doskonałości” zostały przywiezione przez markiza de Bernez do Berlina i przyjęte przez Wielką Lożę Trzech Globów; a w tym samym roku, gdy jezuici, którzy uważali, że go znieśli, Ryt ponownie pojawił się w Paryżu pod auspicjami „Rady Cesarzy Wschodu i Zachodu”. W latach 1760-1765 jezuici, przekonawszy się, że nie zniszczyli Rycerzy Wschodu, jak się spodziewali, ponownie wkradli się do ich organizacji, tak jak zawsze to robili i będą to robić w przyszłości, gdzie tylko będzie to możliwe, zasiali ziarno niezgody i powołali do życia nową organizację zwaną „Radą Rycerzy Wschodu”. Pomiedzy tymi dwoma organizacjami a Wielkim Wschodem Francji panowała rywalizacja i spory, aż w końcu w 1781 roku obie zostały wchłonięte przez Wielkie Ciałło, które we Francji posiadało w swoim łonie Rytuał Doskonałości.

Jednakże w Niemczech, za panowania Fryderyka Wielkiego, który nadał mu Wielkie Konstytucje w 1762 roku, po dwudziestoczteroletnim okresie prób, uznając za konieczne zreorganizowanie lub przebudowę Rytu i podniesienie go jeszcze wyżej na drabinie filozofii i nauk, a także zapobieżenie ponownemu przejściu jego kontroli przez jezuitów, połączył on i dodał do niego osiem kolejnych stopni, nadając nowemu, zreformowanemu systemowi nazwę „Dawny i Uznany Szkocki Ryt Wolnomularstwa” i ustanowił Wielkie Konstytucje, które zostały ratyfikowane i podpisane w Berlinie 1 maja 1786 roku.

Aż do 1762 r., na mocy poprzednich Konstytucji, był Wielkim Komandorem Orderu Księżąt Królewskiej Tajemnicy i Najwyższym Przywódcą Rytu Szkockiego lub Doskonałości.

Na mocy tych Konstytucji z 1786 r. zrzekł się swojej władzy, a jego prerogatywy masońskie zostały powierzone Radzie w każdym narodzie, która miała się składać z Suwerennych Wielkich Inspektorów Generalnych Trzydziestego trzeciego i ostatniego stopnia prawowitej masonerii, których liczba była ograniczona do liczby lat życia Chrystusa na ziemi.

Dnia 25 października 1762 r. pierwsze Wielkie Konstytucje (opracowane w tym właśnie roku) zostały ostatecznie ratyfikowane w Bordeaux i ogłoszone dla zarządzania wszystkimi Łóżami Wzniosłych i Doskonałych Masonów, Radami, Kolegiami i Konsystorzami Wzniosłych Książąt Królewskiej Tajemnicy na obu półkulach.

Dokonano tego za zgodą i aprobatą Wielkiego Konsystorza w Berlinie. W 1761 roku Ryt Szkocki, czyli Ryt Doskonałości (później znany jako dawny i Uznany Ryt Szkocki), został sprowadzony do Ameryki przez Francuza, brata Stephena Morina, zgodnie z uprawnieniami, jakie otrzymał od Wielkiego Konsystorza Dostojnych Książąt Królewskiej Tajemnicy, zwołanego w Paryżu 27 sierpnia 1761 r. pod przewodnictwem Chaillona de Joinville, zastępcy generała Zakonu.

Kiedy Morin przybył do San Domingo, zgodnie z jego patentem i instrukcjami, mianował brata Mosesa M. Hayesa zastępcą inspektora generalnego dla Ameryki Północnej, z prawem do mianowania innych, jeśli zajdzie taka potrzeba. Brat Morin mianował również brata Franckena Zastępcą inspektora Generalnego dla Jamajki i Wysp Brytyjskich oraz Bratem pułkownikiem Provostem dla Wysp Nawietrznych i Armii Brytyjskiej. Konstytucje z 1762 roku zostały przekazane bratu Morinowi wkrótce po ich przyjęciu i ratyfikacji przez Wielki Konsystorz Francji, który dostarczył należycie uwierzytelnione kopie wszystkim Zastępcom Inspektorów Generalnych mianowanym przez niego i jego zastępców, i nadal obowiązują, o ile nie zostały zmodyfikowane i uchylone przez te z 1786 roku.

Brat Francken założył Łożę Doskonałości Czternastego Stopnia w Albany w stanie Nowy Jork 20 grudnia 1767 roku (dziewięć lat przed Deklaracją Niepodległości) i nadał stopień Wzniosłego Księcia Królewskiej Tajemnicy (wówczas 25. stopień, a obecnie 32.) kilku Braciom. Jednak ta organizacja po swoim powstaniu pozostawała stosunkowo nieaktywna przez wiele lat, a jej pierwotne prawa, księgi ewidencyjne i patenty Braci zostały odkryte i ujawnione pięćdziesiąt pięć lat po jej założeniu w 1822 roku przez naszego zmarłego Brata Gilesa Fonda Yatesa. Był

to pierwszy oddział Rytu Doskonałości umieszczony na kontynencie północnoamerykańskim. Rytuały i materiały te niewątpliwie pomogły Thomasowi Smithowi Webbowi sformułować własny system stopni w kapitule Królewskiego Sklepienia, przywłaszczyć sobie 15. i 16. stopień, stworzyć swój stopień Czerwonego Krzyża, co też uczynił, a także, na podstawie stopni Różanego Krzyża i innych materiałów według własnego pomysłu, stworzyć amerykański stopień Rycerza Templariuszy, ponieważ w latach przejściowych mieszkał w Albany i tam przygotował swój system.

Jeremy L. Cross również przejął inne materiały z Rytuału, a następnie dobro to pozostało ukryte tam, gdzie odnalazł go brat Yates. Brat Yates, działając na podstawie stosownego upoważnienia, przywrócił go do życia i oddał pod nadzór Wielkiej Rady Ksiąząt Jerozolimy, zgodnie z wymogami Starej Konstytucji z 1762 roku, a Wielka Rada została następnie powołana w należytej formie w tym mieście.

Brat Hayes w 1781 roku mianował brata Da Costę zastępcą inspektora generalnego dla Karoliny Południowej, Solomona Busha dla Pensylwanii, a brata Behrenda M. Spitzera dla Georgii. Nominacje te zostały zatwierdzone przez Radę Inspektora Generalnego 15 czerwca 1781 roku, dwa lata przed zakończeniem wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Po śmierci brata Da Costy, brat Hayes mianował na jego następcę brata Josepha Myersa.

Przed śmiercią Da Costa zgodnie z Konstytucjami z 1762 r. założył Wzniosłą Wielką Lożę Doskonałości w Charleston w roku 1783, gdzie po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych Ameryki stopnie faktycznie były stosowane od 4 do 14 włącznie; w tym kraju trzy symboliczne stopnie Błękitnej Loży podlegają kontroli i rządowi Wielkich Łóż, przez które zostały ustanowione, a ich autorytet jest należycie uznawany przez wszystkich prawowitych Braci Szkockiego Rytu w tym kraju, którzy pozostali wierni i lojalni w swojej wierności suwerennym władzom Starożytnego Rzemiosła Masonerii, które z kolei wyznacza i przyjmuje przedstawicieli do regularnych, prawowitych Rad DAwnego i Uznanego Szkockiego Rytu Wolnomularstwa w różnych krajach świata i pozostaje z nimi w przyjaznych stosunkach.

W dniu 20 lutego 1788 r. w Charleston powołano Radę Ksiąząt Jerozolimy, a jej członkowie zostali mianowani przez brata Josepha Meyersa, Behrenda M. Spitzera i A. Frosta.

Badania nad wczesną historią powstawania Rytu Szkockiego lub Rytu Doskonałości w tym kraju dowodzą, że pomimo mianowania Inspektorów Generalnych w kilku stanach, Ryt był stosowany wyłącznie w Charleston, a gorliwości naszych Braci z Charleston (z których większość była pochodzenia hugenockiego) w stałym stosowaniu Rytu Szkockiego zawdzięczamy powstanie pierwszych organów Rytu w Ameryce i powstanie wszystkich prawowitych organów Rytu Szkockiego obecnie istniejących.

W 1796 roku w Filadelfii bracia, którzy uciekli tam z Indii Zachodnich, zorganizowali Radę Rycerzy Kadosh (30 stopnia). Rada ta wkrótce przestała istnieć z powodu powrotu jej założycieli; w 1797 r. w Nowym Jorku założono oddział Rose Croix (18 stopnia).

17 sierpnia 1786 roku zmarł Fryderyk Wielki, a jego następcą został jego syn Fryderyk Wilhelm III, który nie był masonem. We Francji Ryt Doskonałości został skondensowany do siedmiu stopni zwanych „*Rit Moderne*” lub „Nowoczesnym Rytem Francuskim z siódmym, najwyższym stopniem, tzw. Rose Croix”. Sytuacja we Francji i francuskiej masonerii była w ciągłym wzburzeniu i niepokojach; a podczas strasznego przewrotu i rewolucji w 1798 roku, wszystko - cywilne, sądownicze, polityczne i masonskie - pogrążyło się w niewysłowionym zamieszaniu, konflikcie i chaosie.

Konstytucje z 1786 roku zostały jednak przyjęte przez Braci w Charleston w Karolinie Południowej, podobnie jak rytuały ośmiu stopni, które zostały dodane mocą autorytetu Fryderyka Wielkiego do Rytu Doskonałości, obecnie stanowiącego „Dawny i Uznany Szkocki Ryt Wolnomularstwa”. Jednakże Rytuał Doskonałości, w okaleczonym i nikłym stanie, nadal istniał na Karaibach, gdzie resztki Ciał były rozsiane.

Chociaż wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych zakończyła się sukcesem, a Stany Zjednoczone zostały ugruntowane na solidnym fundamencie z rządem konstytucyjnym, to jednak były one stosunkowo w powijkach. W niektórych częściach kraju masoneria, działająca pod przewodnictwem innych Wielkich Łóż, będących spadkobiercami ich angielskich przodków, Wielkich Łóż, była wciąż niestabilna, a przez wiele lat manifestowały się wrogie nastroje. W Karolinie Południowej istniały dwie przeciwstawne Wielkie Łoże: jedna „Starożytna”, a druga „Nowoczesna”. W tej sytuacji Bracia Rytu Doskonałości w Charleston w tym stanie znaleźli się między dwoma ogniami i bez Najwyższego

Przywódcy swojego Rytu, który istniał gdziekolwiek; i jak podaje Sir Walter Scott w „*Quentin Durward*”, jednej z powieści Waverly’ego, w odpowiedzi udzielonej przez Quentina Durwarda Karolowi, księciu Burgundii, gdy powiedział: „I że w końcu, gdy skorzystałem z tej domniemanej cechy, było tak, jakbym chwycił za tarczę, aby w chwili zagrożenia zabezpieczyłem się i użyłem go, co z pewnością powinienem był zrobić w obronie własnej i innych, nie pytając, czy mam prawo do umieszczonych na nim herbów.”

Podobnie było z Braćmi w Charleston, którzy posiadali Wielkie Konstytucje z 1786 r., jak również te z 1702 r., wraz z rytuałami nowego Rytu, ustanowionego jako „Dawny i Uznany Szkocki Ryt”. Nowy Ryt i Wielkie Konstytucje z 1786 r. stały się ich tarczą ochronną i obronną poprzez ich przyjęcie i uznanie, przy czym nie istniała wówczas żadna siła na ziemi, która mogłaby kwestionować ich prawo do nich. Pierwsza istniejąca obecnie Najwyższa Rada Rodzicielska, utworzona zgodnie z Konstytucjami z 1786 r., została założona w Charleston w Karolinie Południowej 31 maja 1801 r. przez braci Johna Mitchella i Fredericka Dalcho, z których pierwszy był pułkownikiem w armii amerykańskiej, a drugi duchownym protestanckim i wybitnym pisarzem.

[Warto w tym miejscu zauważyć, że do tego czasu stopień Dermotta Królewskiego Sklepienia nie został oddzielony od Błękitnych Łóż „Starożytnych”, które jako jedyne go ustanawiały, a żaden ze stopni Webba nie został wówczas przez niego nadany w Albany w stanie Nowy Jork, mianowicie Mistrz Znak, Przeszły Mistrz i Wielce Wzniosły Mistrz, Czerwony Krzyż, Templariusze i inne stopnie, ani też Znak nie przywieziono w tamtym czasie do Anglii.]

Najwyższa Rada została ustanowiona w Charleston, jak wspomniano powyżej, była to pierwsza Najwyższa Rada na świecie i stała się matką i babką wszystkich innych prawowitych Rad, które powstały same z siebie po jej ustanowieniu i które same w sobie są jedyną prawną władzą Dawnego i Uzanego Szkockiego Rytu w Ameryce i gdzie indziej.

W 1802 roku nadał 33. stopień braciom hrabiemu de Grasse Tilley, Hacquet i de la Hogue; a bracia ci, mocą swego upoważnienia z Listów Patentowych z dnia 21 lutego 1802 roku, ustanowili Najwyższe Rady Francji oraz francuskich i angielskich kolonii zachodnioindyjskich. Najwyższa Rada Francji została należycie zainstalowana przez Światłego de Grasse Tilly, 22 grudnia 1804 roku, w Paryżu, w sali znanej jako

Galeria Pompejów, położonej przy Rue Neuve des Petits Champs. Ta Najwyższa Rada była pierwszą i jedyną ustanowioną we Francji, a następnie podzieliła się na dwie gałęzie, jedną zwaną Najwyższą Radą Francji, a drugą Najwyższą Radą Wielkiego Wschodu Francji. Te dwa organy nadal istnieją; ale tylko ta pierwsza pozostaje w stosunkach pokrewieństwa z Najwyższą Radą Matką, [która ją utworzyła,] i wszystkimi innymi regularnymi Najwyższymi Radami świata.

Światły Brat de Grasse Tilly założył także Rady Najwyższe we Włoszech, Neapolu, Hiszpanii i Holandii.

Artykuł V Wielkich Konstytucji z 1786 r. stanowi, że w każdym Narodzie lub Królestwie będzie tylko jedna Rada Najwyższa 33 stopnia; dwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w możliwie jak największej odległości od siebie, jedna na Brytyjskich Wyspach Ameryki i jedna również w Koloniach Francuskich.

Jak już wspomniano, pierwszą Radą Najwyższą, która została utworzona na mocy tych Konstytucji, była Rada w Charleston w Karolinie Południowej. Rozpoczęła ona swoją działalność 31 maja 1801 roku, a jej jurysdykcja rozciągała się na całe Stany Zjednoczone Ameryki do 5 sierpnia 1813 roku, kiedy to ustanowiła „Najwyższą Radę Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego Wolnomularstwa dla Północnej Jurysdykcji Stanów Zjednoczonych” za pośrednictwem swojego specjalnego pełnomocnika i przedstawiciela, Emmanuela de la Motty. Ta Najwyższa Rada, której Wielkim Komandorem MPS był brat D.D. Tompkins, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, zastąpiła Wielki Konsystorz Dostojnych Ksiąząt Królewskiej Tajemnicy 32. Stopnia, ustanowiony przez tę samą władzę 6 sierpnia 1806 roku. W kolejnych latach siedziba Północnej Najwyższej Rady została przeniesiona do Bostonu. Jej jurysdykcja obejmuje całą północną lub północno-wschodnią część Stanów Zjednoczonych na wschód od rzeki Missisipi (z wyjątkiem niewielkiej wschodniej części Minnesoty) i obejmuje stany Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, Nowy Jork, New Jersey, Pensylanię, Michigan, Ohio, Indianę, Illinois i Wisconsin. Wszystkie pozostałe stany i terytoria zostały zarezerwowane przez Radę Najwyższą dla Jurysdykcji Południowej Stanów Zjednoczonych, która zgodnie z masonerią pozostała nienaruszona i nietknięta aktami secesji Stanów Południowych, które w czasie późnej wojny secesyjnej utworzyły Konfederację Południową.

Najwyższa Rada Północnej Jurysdykcji Stanów Zjednoczonych Ameryki powołała w marcu 1846 r. Radę Najwyższą Anglii i Walii, a ta z kolei utworzyła Rady Najwyższe Szkocji i Dominium Kanadyjskiego, zaś Najwyższa Rada Południowa powołała Radę Najwyższą Irlandii.

Praca dwóch regularnych Rad Najwyższych Stanów Zjednoczonych Ameryki i ich podwładnych nigdy nie została przerwana i od pierwszego dnia ich powstania, aż do dziś, obie cieszyły się prawami i przywilejami Rad Najwyższych, jako konstytucyjne i administracyjne głowy Dawnego i Uznanego Szkockiego Rytu Wolnomularstwa, każda w swojej jurysdykcji, a za każdym razem, gdy podejmowano próbę unieważnienia ich władzy i prerogatyw, spotykało się to z potępieniem osób lub organów naruszających ich prawa. Od 5 sierpnia 1813 r. przestrzegano postanowień Artykułu V Konstytucji z 1786 r., a w Stanach Zjednoczonych Ameryki istnieją w związku z tym dwie Rady Najwyższe, które zawsze zachowywały i egzekwowały swoją władzę i nigdy nie omieszczały zdyskredytować wszelkich prób przeciwko władzy, która prawnie *ab initio el de jure et de facto* do nich należy.

Niemożliwe było ustanowienie trzeciej Rady Najwyższej w Stanach Zjednoczonych Ameryki bez naruszenia Konstytucji z 1786 roku, bez której, jak już wspomniano, nie może istnieć ani 33. Stopień, ani Rada Najwyższa. Ustanowienie drugiej Rady Najwyższej w Stanach Zjednoczonych było nierozsądnym posunięciem, mimo że było to dozwolone przez Konstytucję, jak dowiodły późniejsze wydarzenia. Dziwnym zbiegiem okoliczności historycznych było to, że w tym samym roku, w którym Błękitna Masoneria w Anglii z dwóch Wielkich Łóż połączyła się w jedną, szkocka masoneria w Stanach Zjednoczonych, polubownie podzieliła się na dwie odrębne organizacje, przy czym każda Rada Najwyższa zmieniała i poprawiała własne Konstytucje i Statuty oraz zmieniała i modyfikowała swoje rytuały, niszcząc harmonię i jednolitość pracy.

Ale w tamtym czasie nie było kolei ani statków parowych, a odległości były tak wielkie, trudne sposoby transportu, a wraz z nimi duże wydatki i strata czasu na podróżowanie do i z miejsc spotkań oraz fakt, że kraj znów był w stanie wojny z Wielką Brytanią, były uważane za dobrą wymówkę do utworzenia drugiej Rady Najwyższej. Będzie to szczęśliwy dzień dla Rytu, gdy obie Rady Najwyższe zostaną ponownie połączone w jedną „Narodową Radę Najwyższą Dawnego i Uznanego Szkockiego Rytu Wolnomularstwa” dla Stanów Zjednoczonych

Ameryki. Wszyscy prawdziwi miłośnicy i życzliwi Rytowi pragną, aby to wydarzenie nastąpiło tak szybko, jak to możliwe.

Zgubne skutki tego podziału wkrótce stały się widoczne, a obie Rady Najwyższe wkrótce stanęły w obronie przed inwazją oszustów i naciągaczy, którzy nie tylko atakowali masonerię rytu szkockiego, ale także Wielkie Łoże Błękitnej Masonerii, Wielkie Kapituły Królewskiego Sklepienia, a nawet Wielkie Komandorie Rycerzy Templariuszy, których fałszywe organizacje, jak również Rytu Szkockiego, zostały założone przez tych oszustów.

Nie zamierzamy marnować atramentu, papieru i cennego czasu na śledzenie wszystkich aktów tych oszustw i ich oszustw, ani na opisywanie historii fałszywych soborów i innych instytucji przez nich utworzonych. Jednakże nierozsądnie byłoby nie przyznać, że istniały one, a niektóre z nich nadal istnieją i służą jezuitom jako narzędzia do niszczenia masonerii w ogólności lub paraliżowania jej wysiłków na rzecz dobra naszego kraju i ludzkości.

W tym miejscu nie będzie chyba niestosowne zacytowanie fragmentu listu zmarłego Świątłego Brata dr. Henry'ego Beaumonta Leeson, Suwerennego Wielkiego Dowódcy Najwyższej Rady Anglii i Walii oraz ich Dependencji, napisanego w Londynie w 1860 roku do Wielkiego Dowódcy Południowej Najwyższej Rady XIII Stanów Zjednoczonych. Czytamy w nim:

„Nasza Rada jest obecnie w rozkwicie, niemal cała elita masonerii w Anglii gromadzi się pod naszymi sztandarami; mimo że różnimy się od Wielkiej Łoży, która uznaje tylko trzy pierwsze stopnie, Sklepienie Królewskie i Wielkie Kapituły, rządzące Rycerzami Templariuszami. Te dwa ostatnie stopnie znajdują się w tym kraju, całkowicie odmienne i odrębne od wszystkich Dawnych i Uznanych Stopni, *i mają bardzo współczesne pochodzenie, żaden z nich nie istniał przed połową ubiegłego wieku. Stopień Rycerza Templariusza został wymyślony we Francji.* I POSIADAM AUTENTYCZNE PROTOKOŁY I INNE ZAPISY FRANCUSKIEGO KONWENTU. Sklepienie Królewskie (Dermotta) został wymyślony przez Ramsaya i zmodernizowane przez kapelana (G. Browna) zmarłego księcia Sussex. (Wielkiego Mistrza).

To właśnie ten fałszywy francuski stopień templariusza, różniący się od stopnia templariusza Webba, nie tylko został przeniesiony do Anglii i tam ustanowiony, ale także został przeniesiony do Stanów Zjed-

noczonych przez francuskiego oszusta, Josepha Cerneau, który stworzył fałszywych templariuszy w Nowym Orleanie, a także w Nowym Jorku, gdzie on i jego koadiutorzy ustanowili również fałszywe ciała templariuszy i Rytu Doskonałości z dwudziestoma pięcioma stopniami, a za pomocą sztuczek żonglerskich od czasu do czasu zmieniał nazwy swoich ciał, według własnego uznania i wyłącznie na podstawie samych dyktand, ogłosił siebie i swoich koadiutorów Suwerennymi Wielkimi Inspektorami Generalnymi 33°. Tajna loża masonskich Czeladników mogłaby z równym powodzeniem przekształcić się w Wielką Lożę Mistrzów Masonerii, nawet bez uprzedniego awansu do Wzniosłego Stopnia Mistrza Masonerii.

Niestety, później Północna Rada Najwyższa przez kilka lat była podzielona na dwie frakcje, co wykorzystali oszuści. Jedna z tych frakcji zawarła kompromis i przyłączyła się do niektórych oszustów, których przyjęła. Kiedy schizma, czyli rozłam, została załagodzona, Północna Rada Najwyższa przez pewien czas była zarażona niezdrowym wchłonięciem przez nierozsądny kompromis zawarty z najlepszymi intencjami dla dobra wolnomularstwa.

Niektóre z tych oszustw były przyczyną rozłamu nawet Wielkiej Loży Nowego Jorku, a jej pierwotny przywódca, ten francuski awanturnik i oszust, reprezentował wcześniej fałszywych Rycerzy Templariuszy z Nowego Orleanu i fałszywą Radę Rytu Doskonałości Luizjany w Wielkim Obozie Rycerzy Templariuszy w Nowym Jorku, jak cytujemy z zapisów. „4 maja 1816 roku zwołano zebranie Wielkiego Obozu Rycerzy Templariuszy w Nowym Jorku, aby rozpatrzyć wniosek złożony przez zebrane grono Sir Rycerzy Templariuszy, Królewskiego Sklepienia Masonów i członków Rady Najwyższej Wielkiej Rady Wzniosłych Książąt Królewskiej Tajemnicy dla Stanu Luizjana, obradujących w Nowym Orleanie, modlących się o przyznanie im statutu konstytucyjnego itd. Przed złożeniem tego wniosku wybrali i zainstalowali swoich urzędników. Statut, w drodze uchwały, został im przyznany, a także

Podsumowując:- Że Światły Brat Joseph Cerneau, wyznaczony przez Obóz Luisiana na ich przedstawiciela i pełnomocnika w pobliżu Wielkiego Obozu, niniejszym zostaje uznany i akredytowany jako taki.

W ten sposób fałszywy stopień Francuskiego Templariusza, który został przeniesiony z Francji do Anglii, dostał się do Stanów Zjednoczonych, niejako tylnymi drzwiami, przez Nowy Orlean, i połączył się z fał-

szywym Rytem i Organizacją i połączył się z amerykańskim stopniem Templariuszy Webba w Nowym Jorku, a cała regularna masoneria w tym stanie została zaszczepiona trucizną, która nadal żre w żyłach niektórych, którzy nadal są trędowaci i nie mają nadziei na wyzdrowienie, gdyż zbyt często pokazywali się księdzu.

Aby stłumić zło, potrzebne były zjednoczone wysiłki wszystkich regularnych organów masonerii, Wielkich Łóż, Wielkich Kapituł i Wielkich Komandorii Rycerzy Templariuszy, a także obu regularnych i prawowitych Rad Najwyższych Stanów Zjednoczonych, aby poddać je kwarantannie, a następnie zniszczyć; jest to jednak trędowaty rak, który zatruwa każdego, kto się z nim zetknie lub spróbuje zastosować łagodne środki lecznicze, podczas gdy jedynie stałe, heroiczne leczenie może go wykorzenić. U jego korzeni nie ma jezuitów.

Mimo wszystkich tych nieszczęść, które nękają Dawny i Uznany Szkocki Ryt Wolnomularstwa, poczynił on wielkie postępy i prosperuje; w ciągu ostatnich pięciu lat, tylko w północnej jurysdykcji, jego liczebność wzrosła o prawie pięćdziesiąt procent, a sprawozdania Najwyższej Rady dla Północnej jurysdykcji Stanów Zjednoczonych za wrzesień 1889 r. przedstawiają się następująco:

Aktywni członkowie Rady Najwyższej	49
Emerytowani	2
Honorowi	477
Łączna liczba członków 33. ^o	28
Liczba konsystorzy 32 stopnia	31
“ “ członków * 12	450
“ “ rozdziałów Rose Croix, 18 stopnia	48
“ “ członków	12 764
“ “ rad książąt Jerozolimy, 16 stopnia	53
“ “ członków	13 290
“ “ loży doskonałości, 14 stopnia	68
“ “ członków	15 378

Nawiasem mówiąc, pomimo prześladowań i uwięzienia Braci wyłącznie z powodu ich przynależności do masonerii, to jednak pod Najwyższą Radą w Kolonii na Kubie działają aż trzy Konsystorze 32^o, siedem Rad Królewskich Kadosz 30^o, trzydzieści cztery Kapituły Rycerzy Krzyża Świętego 18^o, trzydzieści cztery Rady Książąt Jerozolimy 16^o i trzydzieści cztery Łoże Doskonałości 14^o na samej tylko Kubie,